Nr. 198. **Dziś 8 stron.** Czwartek, dnia 27 Sierpnia 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Tysiączne rzesze na Jasnej Górze

w dniu Matki Boskiej Częstochowskiej

300.000 WIERNYCH ZANOSI MODŁY DO MATKI MIŁOSIERDZIA.

Uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, przypadające w tym roku na środę, ściągnęły olbrzymie rzesze wiernych.

Jak donosiliśmy, już od niedzieli począwszy nieprzerwaną falą ciągnęły przez miasto pielgrzymki ze śpiewem pieśni religijnych i przy dźwiękach orkiestr. Napływ pielgrzymek wzmógł się w poniedziałek, kompanje szły i nocą, a we wtorek ciągnął już niekończący się sznur pielgrzymek. W ciągu wtorku przybyło na Jasną Górę zgórą 130 kompanij! Niektóre z nich bardzo liczne po 1,000 i więcej osób.

Między innemi przybyły większe pielgrzymki z następujących parafij i miejscowości: Stryków — 1,615 osób, Krasny Staw — 1,580, Śrem — 400, Łowicz — 1,500, Rozprza — 655, Piotrków — 1,189, Rokiciny — 1,870, Łęczyca — 2,000, Skierniewice — 1,346 i 1,000 osób, Olkusz — 100, Sławoń — 800, Kielce — 1,030, Sadowice — 680, Sobolew — 570, Wierzbnik — 355, Wyszków — 770, Robaszew — 600, Sochaczew — 600, Żychlin — 1,500, Warszawa — 1,512, Płock — 1,500, Biała Podlaska — 100, Lublin — 1,250, Żarnów — 800, Janów Podlaski — 1,000, Grójec — 900, Łopuszno — 600, Cterdynia — 1,900, Sokołów — 340, Otwock — 1,000, Milanówek — 750, Kłębów — 750, Chełmża — 400, Bełchatów — 400, Tuszyn — 480 osób i t. d. — Ogółem przyjechało 40 pociągów specjalnych.

Przybyły też licznie niezorganizowane grupy pątników, tak, iż całą dzielnicę Podjasnogórską zapełniły olbrzymie, liczące około 300,000 głów rzesze pielgrzymów ze wszystkich stron kraju.

Tak niebywale liczny napływ pątników niezawodnie pozostaje w związku z odbywającym się na Jasnej Górze Synodem Plenarnym i zapowiedzią udziału całego Episkopatu w dzisiejszych nabożeństwach konkluzyjnych na zakończenie Synodu.

Przez cały dzień dzisiejszy istne mrowie ludzkie oblegało Jasną Górę, w bramach klasztornych natłok panował ogromny, bez przerwy w dwóch kierunkach płynęły tu w ścisku jakby całe rzeki ludzi. Plac przedszczytowy był stale wypełniony rozmodlonymi zastępami wiernych, a śpiew pieśni religijnych roznosił się dalekiem echem w mieście.

Nabożeństwa uroczyste rozpoczęły się wczoraj o godz. 6-j r. prymarją z kazaniem, o godz. 10-ej m. 30 sumę przed ołtarzem szczytowym odprawił O. Polikarp Sawicki, po nieszporach zaś i różańcu wieczorem o godz. 8-ej wyruszyła na wały imponująca, pełna majestatu procesja eucharystyczna, celebrowana przez Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji częstochowskiej J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubinę.

Oświetlona reflektorami wieża Jasnogórska, iluminowany rzęsiście szczyt klasztoru, olbrzymia procesja z tysiącami świateł na tle jaśniejących, potężnych murów — stwarzały przepiękny, pełen nastroju i wspaniałości widok.

Do wielotysięcznych rzesz wiernych przemówił J. E. ks. Biskup dr. Kubina, wskazując na historyczne znaczenie odbywającego się na Jasnej Górze Synodu Episkopatu i wzywając do modłów na intencję obrad Synodu w uroczystym dniu święta Matki Boskiej Częstochowskiej. — Kazanie wygłosił O. Zygmunt Dobrzycki.

Po odmówieniu litanji J. E. ks. Biskup Kubina udzielił wiernym błogosławieństwa, poczem Najśw. Sakrament przeniesiony został procesjonalnie do wnętrza Bazyliki i wystawiony w głównym ołtarzu. Przez całą noc trwała adoracja Najśw. Sakramentu, a od północy przy wszystkich ołtarzach odprawiane były liczne msze św.

Dzień dzisiejszy uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, jakkolwiek nie jest świętem oficjalnem, nosi charakter półświęta w całem mieście. — Na 2 godziny uroczystych nabożeństw przed południem sklepy chrześcijańskie zostały zamknięte, mieszkańcy Częstochowy licznie podążyli na Jasną Górę, aby wziąć udział w sumie przed szczytem. Sumę o godz. 11-ej i pół przed poł. odprawił kustosz Jasnej Góry O. Justyn Marczewski, kazanie zaś wygłosił O. Alfons Jędrzejewski. — Po sumie wyjdzie na szczyt cały Episkopat, uczestniczący w Synodzie, a J. Em. ks. Kardynał Marmaggi, Legat Papieski, udzieli wiernym Apostolskiego Błogosławieństwa.

Po południu odbędą się o godz. 15-ej uroczyste nieszpory, o godz. 16-ej różaniec, a wieczorem około godz. 20-ej wyruszy na wały procesja Eucharystyczna, w której ma wziąć udział cały Episkopat po zakończeniu obrad Synodu Plenarnego.

Jasna Góra w dniu uroczystości odpustowych.

„Do walki z bolszewizmem, kto w Boga wierzy!"

GŁOS ARCYBISKUPA CANTERBURY.

Londyn. — Arcybiskup Canterbury, który jak wiadomo, jest inicjatorem i protektorem funduszu pomocy dla duchowieństwa w Rosji sowieckiej, oświadczył w poniedziałek wieczorem iż położenie kościołów w różnych krajach narzuca wprost mniemanie, że ofenzywa rosyjskich komunistów przeciw moralności potędze religji i prawu, prowadzona dniem i nocą od wielu lat ujawniła teraz swoje owoce.

Pierwszy wybuch nastąpił w Hiszpanji, a groza jego przebijająca się w bezprzykładnych okrucieństwach i wymordowaniu wielu niewinnych mrozi krew w żyłach.

Kto w Boga wierzy powinien stanąć do walki z najstraszniejszym wrogiem, jaki zagrażać może ludzkości.

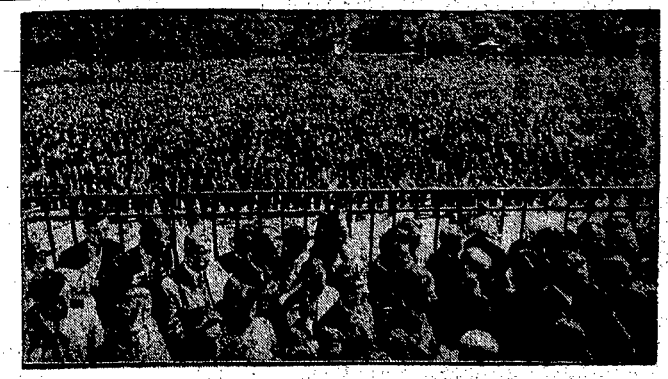

Rzesze wiernych na placu przed szczytem Jasnej Góry.

Kościół katolicki

a państwa bloku antykomunistycznego

Kolonja. — Generalny wikarjusz archidjecezji kolońskiej wyraził się ostatnio wobec tutejszych księży, że wobec niebezpieczeństwa komunizmu w Europie kościół katolicki dołoży wszelkich starań, aby stworzyć jakieś modus vivendi z rządami państw, które komunizm zwalczają.

W sferach katolików tutejszych panuje przekonanie, że po kongresie biskupów w Fuldzie podjęta będzie próba naprawy stosunków kościoła z rządem narodowo-socjalistycznym.

Zaznaczyć należy, że od pewnego czasu krążą pogłoski, iż nastrój opozycyjny wobec światopoglądu narodowo - socjalistycznego stosunkowo wielu przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, uległ zmianie pod wpływem wypadków hiszpańskich.

Stanowisko zajęte przez narodowy socjalizm wobec komunizmu spotkać się miało z dodatnią oceną kół kościelnych.

Blok antysowiecki

złożony z Niemiec, Włoch, Austrji i Węgier.

Berlin. — Niespodziewana wizyta regenta Horthy'ego u kanclerza Hitlera komentowana jest żywo w tutejszych kołach dyplomatycznych. Mimo zapewnień tutejszych kół oficjalnych, że wizyta ta miała charakter czysto prywatny, w kołach dyplomatycznych uważa się odwiedziny te za akt pierwszorzędnego znaczenia dla polityki europejskiej.

Według bowiem przypuszczeń tutejszych kół dyplomatycznych spotkanie regenta zaprzyjaźnionych z Niemcami Węgier z kanclerzem Rzeszy poświęcone było wyłącznie rozmowom politycznym, których głównym tematem ma być rzekomo ustosunkowanie się państw Europy środkowej, a więc: Włoch, Węgier, Austrji i Niemiec od Rosji sowieckiej, t. j. projekt stworzenia bloku tych państw przeciwko Rosji. Tak więc rozmowy, mogą, zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych, zapoczątkować nową erę polityki europejskiej, opartą na przegrupowaniu państw w Europie, o ile Włochy pójdą na projekt niemiecki.

Sesja sejmowa

w październiku?

Warszawa. — W sferach rządowych bardzo intensywnie przygotowują się do sezonu parlamentarnego. Jest możliwe, że sejm zostanie zwołany aż wydanych parę dekretów Prezydenta w sprawach gospodarczych. Główne wszakże prace toczą się nad budżetem, które zakończenie będzie prawdopodobnie przyśpieszone.

W kołach politycznych liczą się z możliwością szybszego zwołania sesji parlamentarnej, aniżeli to przewiduje nowa Konstytucja. Normalna sesja sejmowa musi się rozpocząć najpóźniej w listopadzie, tymczasem nie jest wykluczone, że zwołanie sesji nastąpiłoby jeszcze w październiku Pod obrady przyszłyby przedewszystkiem sprawy gospodarcze oraz projekty socjalne. Nie należałoby się tedy liczyć z przerwą miesięcznej sesji, raczej mielibyśmy do czynienia z sesją pełnego okresu.

TELEGRAMY

BESTJALSTWO CZERWONYCH.

Londyn. — Dwóch angielskich urzędników kopalń, których czerwoni więzili 4 tygodnie w Nerva, koło Rio Tinto, przybyło do Gilbraltaru.

Urzędnicy opowiedzieli swe przeżycia przedstawicielowi „Daily Telegraphu". M. in. donieśli, że komuniści w ciągu nocy przed swą ucieczką zamordowali w rzeźni dwóch chłopców 14-letnich. Pewnego powstańca oblano benzyną i żywcem spalono. Innych więźniów zabijano, wrzucając do ich cel naboje dynamitowe.

Milicja czerwona chce być bandą

ani się rozbroić ani zmilitaryzować.

Paryż. — „Information" donosi, iż zarówno w Madrycie, jak i w Barcelonie, miarodajne władze czynią wysiłki, zmierzające od uzyskania zgody na rozbrojenie mas ludowych, nie należących do milicji antyfaszystowskiej. Równocześnie władze madryckie i katalońskie starają się przeprowadzić zupełną militaryzację milicji robotniczych, czemu sprzeciwiają się jednak konfederacja narodowa robotników i iberyjska federacja anarchistyczna. Te dwie organizacje występują przeciwko próbom wprowadzenia hierarchji wojskowej i dyscypliny do milicji i wzywają swoich członków, aby pod żadnym pozorem nie dawali się rozbroić. Obydwie organizacje wychodzą bowiem z założenia, że wzamian za pomoc ludu w walce z faszyzmem powinno się znieść wszelki militaryzm, czemu znów ze względów zasadniczych sprzeciwia się rząd.

Lizbona. — Prasa portugalska donosi, że w Bilbao i Santander panuje dotkliwy brak środków, żywności. Milicje rządowe zajmują się grabieżą. Sympatycy ugrupowań prawicowych są mordowani, zaś trupy ich są wrzucane do morza. W. Bilbao spalono 3 kościoły, w Santander dwa.

BOMBARDOWANIE MALAGI.

Burgos. — Eskapada Junkersów bombardowała lotnisko Getafe, wyrządzając szkody w samolotach, prochowni i składach benzyny.

Kolumna, operująca pod Medina Celli, zajęła miejscowość Guijosa, przecinając linję kolejową.

Na froncie Astarji powstańcy zdobyli Canges de Narea, odrzucając nieprzyjaciela na 10 km.

Samoloty powstańcze bombardowały Malagę, powodując pożar składów.

Oddziały powstańcze zajęły Navaria.

Teror polityczny w Rumunji

„Żelazna gwardja" morduje swych „zdrajców" i grozi politykom ludowym.

Bukareszt. — Rumuńskie władze bezpieczeństwa zajmują się nowym zamachem, dokonanym przez członków t. zw. „Żelaznej Gwardji" na życie inż. Stoicescu. Na podwórzu domu, należącego do „Żelaznej Gwardji" znaleziono Stoicescu ciężko rannego. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Lekarze sądzą, że uda się utrzymać go przy życiu, co ułatwiłoby śledztwo.

Stoicescu był generalnym sekretarzem organizacji rumuńskiej „Krzyżowców", którzy, należąc ongiś do organizacji „Żelaznej Gwardji", uznani zostali przez nią następnie za zdrajców. Twórcą organizacji „Krzyżowców" był poseł Stelescu, który został przed kilku tygodniami zamordowany przez przez kilku członków „Żelaznej Gwardji", gdy bawił z powodu złego stanu zdrowia w jednej z lecznic bukareszteńskich. Jego przyjacielem i współpracownikiem był Stoicescu i figurował na liście polityków, których „Żelazna Gwardja" zasądziła na śmierć.

Równocześnie otrzymała żona znanego polityka Madgearu list z pogróżkami, że o ile przywódca „Żelaznej Gwardji" Codreanu lub jego towarzysze poniosą śmierć, mąż jej w ciągu 24 godzin zostanie sprzątnięty. Taki sam los spotkał dra Lupu i dr. Maronescu.

Dotychczas udało się władzom uwięzić 5 członków „Żelaznej Gwardji", wmieszanych w morderstwo, względnie posądzonych o wysyłanie listów z pogróżkami. Wśród polityków rumuńskich wywołała cała ta afera wielki popłoch.

DZIENNIKARZ FRANCUSKI RANNY.

Madryt. — W pobliżu Guadelupy ostrzeliwano auto dyrektora biura agencji Havasa w Madrycie, odbywającego podróż informacyjną. Dyrektor został ciężko ranny w kolano. Odłamkiem granatu, który eksploatował w bezpośredniej bliskości auta, został zabity towarzysz dyrektora. Wreszcie trzej dziennikarze, jadący tem samem autem, odnieśli poważne rany. Dyrektora przewieziono natychmiast do szpitala w Madrycie.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli tak liczny udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok Męża, Ojca i Dziadka naszego

ś. † p.

STANISŁAWA HABDANK GEMBARZEWSKIEGO

a w szczególności Wieleb. ks. ks. prałatowi Mireckiemu, Ojcu Marjanowi i Jastrzębskiemu składa serdeczne „Bóg zapłać"

RODZINA.

Po rozstrzelaniu 16-tu skazanych

w procesie moskiewskim

DOMAGAJĄ SIĘ SĄDU NAD BUCHARINEM, RADKIEM I INN.

Moskwa. — Jak już donieśliśmy, prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. odrzuciło prośbę skazanych w dniu 24 b. m. w procesie centrum terorystycznego o ich ułaskawienie.

Wyrok w stosunku do wszystkich 16 skazanych został wykonany.

Od chwili wydania wyroku do momentu egzekucji winno — według prawa sowieckiego — upłynąć 72 godziny.

Do ostatniej chwili nieznane były ostatecznie losy oskarżonych. Wybitni działacze partyjni, m. in. nawet podobno sam Kalinin i Litwinow mieli interwenjować na rzecz oskarżonych. Wdowa po Leninie, Krupskaja, interwenjowała również w ciągu dnia u Stalina, kiedy jednak powtórnie wieczorem udała się do niego, nie została przyjęta. Oświadczono jej, że Stalin jest zajęty.

Los oskarżonych był już przesądzony.

O godz. 11 wieczorem według czasu moskiewskiego (godz. 1 w nocy) zebrał się centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R., któremu przekazano prośbę o ułaskawienie wniesioną przez oskarżonych na ręce Stalina. Narada była krótka. Stalin pomimo, że również wchodzi w skład prezydjum, na konferencji nie był obecny. Oczekiwał decyzji w sąsiednim pokoju.

Około północy prokurator Wyszynskij w towarzystwie prezesa trybunału Ulricha udał się do skazanych i zakomunikował im decyzję centralnego komitetu o odrzuceniu prośby o ułaskawienie. Oświadczono również oskarżonym, aby przygotowali się do egzekucji, która odbędzie się za 2 godziny.

Na oskarżonych, za wyjątkiem Natana Lurie, który zemdlał, nie zrobiło to wielkiego wrażenia. Kamieniew poprosił o pozwolenie pożegnania się ze swoją siostrą, żoną skazanego Zinowjewa. Prokurator przychylił się do tej prośby.

W korytarzu więzienia przygotowano olbrzymi stół. Oskarżeni zasiedli przy nim do ostatniej kolacji. Jedzenie sprowadzone było z hotelu „Metropol". Kolacja trwała godzinę.

O godz. 2 skazani przeprowadzeni zostali na podwórze gmachu GPU na Łubiance, gdzie miała odbyć się egzekucja. Podwórze oświetlone było reflektorami samochodowemi.

Kompanja egzekucyjna składała się z żołnierzy pułku gruzińskiego stacjonowanego w Moskwie.

Skazanych rozstrzeliwano grupami po czterech. Pierwsza czwórka składała się z Zinowjewa, Kamieniewa oraz braci Lurie.

Skazanym przewiązano oczy. Kamieniew i Zinowiew trzymali się za ręce w chwili śmierci. Nathan Lurie dostał ataku histerji, padł na kolana i błagał o łaskę.

Zapuszczono motory samochodowe. Łotysz Peters, dowódca plutonu egzekucyjnego dał szablą znak. Gruchnęła salwa.

O godzinie 2.30 egzekucja była skończona. Zwłoki samochodami przewieziono do krematorjum.

W Moskwie tej nocy na ulicach gromadzili się tłumnie ludzie. Oczekiwali nadzwyczajnych dodatków. Patrolowało bez przerwy wojsko.

Pełna lista rozstrzelanych jest następująca:

Zinowiew, Kamieniew, Jewdokimow, Smirnow, Bakajew, Mraczkowskij, Ter-Waganjan, Drejtzer, Kolema, Reingold, Pickel, Ilberg, Berman—Jurie, Fritz - Dawid, Lurie M., Lurie D.

Moskwa. — Prasa sowiecka zaczyna drukować uchwały poszczególnych organizacyj robotniczych, domagając się przyspieszenia śledztwa w sprawie Bucharina, Rykowa, Radka i inn.

Robotnicy w uchwałach domagają się oddania ich pod sąd i rozstrzelania.

TROCKI ZAPOWIADA ZEMSTĘ.

Oslo. — Z powodu stracenia skazanych w procesie moskiewskim, Trocki oświadczył przedstawicielom prasy: Oskarżyciele nie mieli innego wyjścia, musieli stracić oskarżonych. Gdyby choć jeden z nich był ułaskawiony, mógłby kiedyś przerwać sieć, splecioną przez GPU. Oto, dlaczego zamknięto im usta raz na zawsze.

Ale ja, choć usiłowano uczynić ze mnie głównego winowajcę, zostałem przy życiu. Moja rzekoma działalność terorystyczna miała rozwijać się we Francji, Danji i Norwegji. Zbrodnie, które mi zarzucono, są w tych krajach karalne. Wobec tego mogę oczekiwać pociągnięcia do odpowiedzialności. Mam obowiązek poczynienia rewelacyj i pomszczenia jednej z największych zbrodni na świecie.

STRAJK PROTESTACYJNY W LENINGRADZIE PRZECIW WYROKOWI.

Ryga. — Nadeszła tu wiadomość, że w kilku wielkich fabrykach i zakładach przemysłowych w Leningradzie rozpoczęli robotnicy strajk protestacyjny przeciwko wyrokowi śmierci, wydanemu w Moskwie przeciw 16-tu opozycjonistom.

W sferach robotniczych wywołało oburzenie zwłaszcza postępowanie władz, które doprowadziło do samobójstwa Tomskiego Wobec tego, że w Rosji Sowieckiej strajki są surowo zakazane, można się spodziewać, że strajk leningradzki pociągnie za sobą wzmożenie akcji represyjnej.

HR. ROMANONEZ OCALONY

Paryż. — Z pogranicza hiszpańsko francuskiego otrzymano sensacyjną wiadomość, że więziony przez marksistów w San Sebastian, hr. Romanonez i jego małżonka przybyli w sobotę na terytorjum Francji. Hrabia i jego małżonka przybyli do Hendaye samochodem gubernatora San Sebastian, który towarzyszył im do granicy francuskiej. Wyjazd hrabiego z San Sebastian nastąpił w zupełnej tajemnicy przed czerwoną milicją.

Paryż. — Jak podaje „Paris Soir" były premjer za czasów monarchji, hr. Romanonez przybyć miał do Francji w specjalnej misji od rządu madryckiego. Dziennik daje do zrozumienia, że hr. Romanoz odegrać miałby, ważną rolę w rzekomo projektowanej przez pewne koła rządowe w Madrycie akcji medjacyjnej w kierunku zlikwidowania wojny domowej. Hr. Romanonez wyjechał z Hendaye do Paryża.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W KOREI

Tokio. — Ag. Domei donosi: Ofiarą powodzi w północnej Korei padło 431 osób zatopionych, 536 ranionych, 156 zaginionych.

30.000 budowli mieszkalnych zostało uniesionych przez wezbrane rzeki.

Zatonęło 5 statków z 80 ludźmi załogi.

6.000 rozstrzelanych

w Madrycie.

Lizbona. — Do Lizbony przybył pewien dziennikarz duński, który zwiedził tereny, zajęte przez czerwonych. Dowiedział się on, że od chwili wybuchu wojny domowej rozstrzelano w Madrycie około 6000 osób. Mieszkańcy żyją w ciągłej obawie, nie będąc pewnymi dnia ani godziny, kiedy krwawi anarchiści wtargną do domu po nowe ofiary.

Władze w Madrycie i Barcelonie usiłują rozbroić tłumy podejrzanych osobników, nie należących do milicji, opór. Nie powiódł się również plan napotykają jednak na zdecydowany rządu zmilitaryzowanego robotników. Oświadczają oni, iż walczą, bo wymaga tego chwila, lecz w gruncie rzeczy są pacyfistami.

Do Lizbony przybył słynny bokser hiszpański Paolino, o którym sądzono że został zamordowany. Wyjaśnił on, że został prze czerwonych uwięziony w San Sebastian, skąd udało mu się jednakże zbiec.

NOWA PISOWNIA MAPKI HISZPANJI

Papier CELLOPHAN i PERGAMIN do stol

do nabycia

w Księgarni i Sklepie „Gońca".

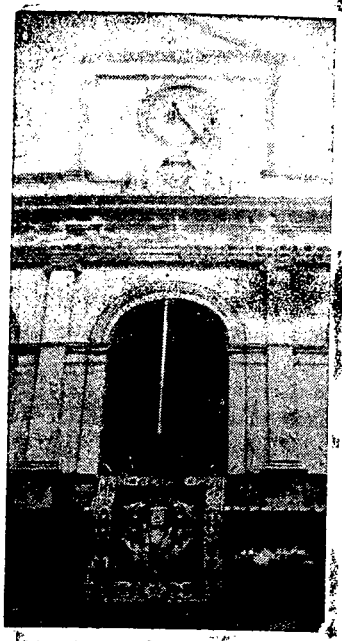

W ogniu wojny domowej w Hiszpanji.

Zdjęcie przedstawia moment zaciągnięcia nowej państwowej flagi hiszpańskiej, ustanowionej przez powstańczą Juntę rządzącą w Burgos i ogłoszoną jako narodową flagę Hiszpanji. Barwy nowej flagi są czerwono - żółte. Uroczystość wciągnięcia na maszt nowego godła powstańczej Hiszpanji odbyła się niezwykle uroczyście z udziałem reprezentacyjnych plutonów wszystkich pułków znajdujących się na froncie oraz generałów Franco i Queipo de Llano.

Sądy „sprawiedliwości ludowej"

urządzają krwawe masakry.

Wiedeń. — We wszystkich obszarach Hiszpanji, w których władzę sprawuje dotąd rząd madrycki, odbywają się sądy „sprawiedliwości ludowej" nad oficerami powstańczymi i podejrzanymi o sprzyjanie powstańcom.

Wiele egzekucyj zostało już wykonanych na mocy masowych wyroków śmierci. W Madrycie rozstrzelano w poniedziałek 19 oficerów, w tem 11 z Malagi, 4 z piechoty z Barcelony i 4 z Madrytu.

Rząd madrycki powołał do życia te sądy wskutek nacisku mas anarchistycznych, aby w ten sposób zjednać sobie z powrotem ich względy. Trybunały sprawiedliwości składają się z trzech sędziów, wyznaczonych przez min. sprawiedliwości, tudzież 12 sędziów przysięgłych, rekrutujących się z przywódców „Frontu Ludowego". Sądy urzędują dniem i nocą. W samym Madrycie 3000 aresztowanych czeka na rozpoczęcie procesu.

NACZELNY REDAKTOR „A. B. C." ZAMORDOWANY.

Hendaye. W Madrycie zamordowali anarchiści w niedzielę naczelnego redaktora dziennika „A. B. C.", prezesa związku dziennikarzy Alfonso Santamaria. Był on jedną z najbardziej znanych osobistości hiszpańskiego dziennikarstwa.

Jednocześnie z nim zamordowano również znanego aktora Rivellesa.

DYWIZJE WŁOSKIE WRACAJĄ Z AFRYKI.

Rzym. — W Afryce północnej poza wojskami tubylczemi zostały tylko jedna dywizja włoska „La Sabaudia" i 5 dywizji „czarnych koszul".

Od chwili ukończenia działań wojennych powróciły już do Włoch dywizje „Gransasso" i „Gavinana". Obecnie odbywa się powrót dywizji „Peloritena" i „28 października". Dywizje „Siła" i Cosseria" również przygotowują się do powrotu. Również powrócą wojska włoskie, skoncentrowane w Afryce północnej, oraz w posiadłościach na morzu Egejskiem w chwili naprężenia na morzu Śródziemnem.

Powraca z Libji zmotoryzowana dywizja „Trento" i dywizja „Assieta".

Apel do Najwyższych Dostojników Kościoła

O ZAJĘCIE STANOWISKA W SPRAWIE HANDLU DEWOCJONALJAMI.

Pisaliśmy o zażydzeniu dziedziny wytwórczości i handlu dewocjonaljami, która w całości powinna znajdować się w rękach katolickich. Czas najwyższy z tem skończyć!

W sprawie tej wystąpiła z jednomyślnemi postulatami cała niezależna prasa polska. Ostatnio „Dziennik Wileński" zamieszcza artykuł, w którym apeluje do pierwszego Plenarnego Synodu Biskupów katolickich w Polsce, jaki 25 — 26 sierpnia obraduje w Częstochowie.

„Dziennik Wileński" pisze:

„Na Synodzie omawiane będą najdonioślejsze sprawy Kościoła katolickiego w Polsce. Wierni katolicy mają niepłonną nadzieję, że wśród tych spraw najważniejszych znajdzie się niewątpliwie czas na poruszenie sprawy, która jest dla ogółu katolickiego bardzo przykra i bolesna, a mianowicie sprawy handlu dewocjonaljami.

W świecie chrześcijańskim krzyż zdobi nietylko świątynie, ale i piersi bohaterów, jest nietylko drogowskazem dla chrześcijanina w życiu, ale i nadzieją w lepszą przyszłość po śmierci. Krzyż stygnącemi rękami przyciska do ust umierający. Krzyż, koronkę, czy obrazek świętych dajemy do trumny zmarłemu, jako nadzieję i ufność w miłosierdzie Boże, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

Bolesnem jednak jest pomyśleć, że w Polsce te krzyżyki, koronki czy różańce, medaliki i obrazki pochodzą z rąk ludzi, którzy nietylko wszystkie te przedmioty mają w pogardzie, ale gardzą również tymi, którzy te przedmioty kultu czczą i niemi się posługują.

To też w dn. 25 i 26 sierpnia oczy całego społeczeństwa katolickiego zwrócone będą na Jasną Górę, gdzie obradować będą nasi pasterze, w nadziei, że ta bolesna sprawa znajdzie tam zrozumienie i rozwiązanie."

Przeciw okrucieństwom czerwonej milicji

wystąpi Anglja do Madrytu.

Wiedeń. — Rząd brytyjski nosi się obecnie, według doniesień z Londynu, z projektem wypracowania apelu zwróconego pod adresem zarówno rządu madryckiego, jak i rządu narodowego w Burgos w tym kierunku, aby obie strony przestrzegały zasad prawa wojennego, wstrzymując się od postępków niezgodnych z tem prawem.

Dotyczy to szczególnie rządu madryckiego, którego milicja czerwona dopuszcza się okrucieństw niegodnych narodu cywilizowanego.

Ogłoszenie tego apelu ma już nastąpić w najbliższych dniach. Projekt jego zostanie przedłożony zarówno państwom europejskim, jak i zamorskim, w pierwszym rzędzie rządowi Stanów Zjednoczonych.

OKRĘT HISZPAŃSKI WIEZIE BROŃ Z MEKSYKU.

Nowy Jork. — „Associated Press" donosi z Veracruz, że parowiec hiszpański „Magallanes" opuścił port tamtejszy z ładunkiem 35 tys. karabinów i 5 miljonów nabojów. Ambasador hiszpański w Meksyku doręczył kapitanowi statku instrukcje w zapieczętowanej kopercie, którą ma otworzyć dopiero po opuszczeniu meksykańskich wód terytorjalnych.

PO CO JEDZIE MIN. SCHACHT DO PARYŻA?

Berlin. — We wtorek po południu odleciał samolotem do Paryża minister dr. Schacht.

Jest on pierwszym ministrem Niemiec, który od roku 1931 składa wizytę w Paryżu.

Atmosfera dla tej wizyty w Paryżu nie wydaje się w tej chwili zbyt korzystną, ponieważ Paryż pozostaje pod wrażeniem niemieckiej decyzji o przedłużeniu służby wojskowej.

Mimo to prasa berlińska stara się urobić nastroje w tym sensie, by stworzyć podatny grunt dla inicjatywy dra Schachta w Paryżu.

Zachodzi więc prawdopodobieństwo, że dr. Schacht poruszy w swoich paryskich rozmowach kwestję rozdziału surowców oraz kwestję kolonij, jako dwa palące problemy życia gospodarczego Niemiec.

Z terenu wojny domowej w Hiszpanji

NIEUDAŁY ATAK CZERWONYCH NA KORDOBĘ.

Burgos. — Korespondent Havasa podaje: Według doniesień gen. Franco, silna kolumna rządowa zaatakowała w niedzielę popołudniu Kordobę, została jednak zbombardowana przez samoloty i częściowo zniszczona. Około 1000 ludzi poddało się.

Po okresie spokoju, umożliwiającym wojskom narodowym dokonanie przegrupowania, na wszystkich frontach ożywiła się działalność bojowa.

Na froncie aragońskim nacjonaliści usadowili się na prawym brzegu rzeki Lere pomiędzy Quinto i Fuentes de Edro. Samoloty powstańcze obrzuciły bombami wojska rządowe w rejonie Terruel.

Na froncie Estramandury strącony został samolot rządowy.

PONOWNY atak na CZERWONYCH NA MAJORKĘ.

Barcelona. — Kapitan Bayo, dowódca oddziałów rządowych, atakujących Majorkę, wysłał do prezydenta Katalonji depeszę donoszącą, iż wojska rządowe przy współpracy marynarki i lotnictwa posunęły się na wyspie na całej linji. Droga z Porto Cristo do Manacor jest w rękach wojsk rządowych. W rejonie Saragossy 5 samolotów rządowych bombardowało wczoraj Huesca.

LOTNICTWO NIESIE POMOC OBLĘŻONYM W ALKARZE TOLEDAŃSKIM.

Paryż. — Według doniesień z Burgos, pośpieszyły samoloty powstańczej pomocą zamkniętym w Alkarze w Toledo i broniącym się tam bohatersko powstańcom. Samoloty zrzuciły nad Alkazarem worki z żywnością, poczem rozpoczęły bombardowanie wojsk rządowych, oblegających Alkazar.

OFENZYWA NA TOLEDO.

Paryż. — Jak agencja Havasa donosi z Burgos, powstańcy operujący w prowincji Caceres, zajęli Naval Moral de la Mata i La Puebla.

Wojska powstańcze maszerują obecnie w kierunku Talavera la Reina i połączyły się już z kolumnami, dowodzącemi przez pułkownika Yague. Ich celem jest Toledo.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

Madryt. — Ministerstwo wojny donosi: Wojska rządowe są w odległości 7 klm. od Huesca i 11 klm. od Teruel.

POWSTAŃCY ZWYCIĘŻAJĄ.

Sewilla. — Samoloty powstańcze przelatywały nad Alkazarem w Toledo i zrzucały odezwy, wzywające powstańców do wytrwania w oporze, gdyż pomoc rychło nadejdzie.

Władze wojskowe Sewilli potwierdzają, że w dniu wczorajszym po zaciętej bitwie kolumna górników asturyjskich uległa zdziesiątkowaniu. Napór na miasto Oviedo znacznie osłabł.

Przemawiając przez radjo w Sewilli, gen. Queipo de Llano zapewniał, że wojska rządowe w pobliżu Kordoby poniosły porażkę i pozostawiły na polu bitwy znaczne zapasy materjału wojennego.

Potyczka w okolicach Guadelupy zakończyła się również zwycięstwem powstańców.

Pozatem oddziały powstańcze zajęły miasto Zaranz, przecinając komunikację między Bilbao a San Sebastian.

MARSZ NA TOLEDO.

Lizbona. — Kolumna powstańcza która zajęła Badajoz, wyruszyła podobno w kierunku Toledo. Zdobycie tego miasta ma by wstępem do ataku na Madryt.

BOMBARDOWANIE IRUNU.

Hendaye. — Specjalny wysłannik Havasa donosi, że jedynym incydentem w rejonie Irunu było bombardowanie miasta przez dwa samoloty powstańcze, które zrzuciły 12 bomb. Cztery bomby spadły w pobliżu dworca na remizę lokomotyw, wyrządzając poważne szkody. Inne pociski spadły na okopy wojsk rządowych w pobliżu Ventas.

Ofiar w ludziach nie było.

ATAK RZĄDOWY NA SARAGOSSĘ ODPARTY.

Sewilla. — We wczorajszem swem mówieniu radjowem gen. Queipo de Llano oświadczył co następuje:

Oddziały wysłane przez rząd katoloński w kierunku na Huesca i Saragosse, zostały rozprószone.

Po zniszczeniu pierwszego kontygentu wojsk rządowych na Majorce, wyspie tej zagrażają nowe oddziały.

W Katalonji sytuacja jest pomyślna dla rewolucjonistów.

W Asturji kolumna wojsk czerwonych odrzucona została w tył o przeszło 2 klm.

SŁYNNY LOTNIK RAMON FRANCO OPOWIEDZIAŁ SIĘ ZA POWSTAŃCAMI.

Wiedeń. — Słynny lotnik hiszpański, Ramon Franco, brat naczelnego wodza armji narodowej, gen. Franco, przeszedł obecnie, według doniesień ze źródeł portugalskich, do armji swego brata.

Postanowił on zorganizować t. zw. „eskadrę śmierci", która weźmie udział w decydującem przełamaniu sił wojsk rządowych pod Madrytem.

Ramon Franco przeleciał w swoim czasie jako pierwszy Ocean Atlantycki z Hiszpanji do Ameryki Południowej. Jest on jednym z najwybitniejszych lotników europejskich. Po obwołowaniu republiki w Hiszpanji został on mianowany szefem lotnictwa przy madryckiem ministerstwie wojny.

W ogniu rewolucji hiszpańskiej.

Zdjęcie przedstawia tłumy uciekinierów z terenów hiszpańskich objętych rewolucją, a szczególniej miejscowości La Linea, przed zamkniętą bramą na teren Gibraltaru. Jak wiadomo władze Gibraltaru zamknęły dopływ uciekinierów z Hiszpanji na tereny strefy gibraltarskiej.

Kto przebywa

w obozach koncentracyjnych w Rosji Sowieckiej?

Warszawa. — Wobozach koncenracyjnych Rosji Sowieckiej przebywa przeważnie duchowieństwo. Statystyki oficjalne podają, że w ciągu 18-letnich rządów bolszewickich w Rosji zmarło w tych obozach 42 tysiące 800 duchownych.

Aresztowanie komunistów

w Warszawie.

Warszawa. — Nocy ubiegłej policja polityczna przeprowadziła na terenie Warszawy dalsze aresztowania i rewizje wśród komunistów.

Rozbite zostały do reszty dwie organizacje komunistyczne, a mianowicie: międzynarodowa organizacja pomocy rewolucyjnej „Mopr" oraz komunistyczny związek młodzieży.

Przeprowadzono ponad 50 rewizyj, w czasie których zebrano bardzo obfity materjał dowodowy, ilustrujący działalność tych organizacji. Rewizje były przeprowadzone w mieszkaniach działaczy, oraz w lokalach komunizujących związków zawodowych.

Zatrzymano 40 osób, które osadzono w aresztach

ZAMACH PETARDOWY NA SKLEP W KATOWICACH.

Katowice. — W nocy z 24-go na 25-go b. m. tuż po godzinie 12-ej nastąpił wybuch petardy podłożonej pod sklep spożywczy kupcą Erwina Reicha, wyznania mojżeszowego, przy ul. Francuskiej 29, w Katowicach, tuż u wylotu ul. Szafranka, a więc w samem centrum miasta.

Eksplozja zerwała próg u drzwi wejściowych, pod którym najprawdopodobniej założono petardę, a ponadto zniszczyła drzwi. Od wybuchu wyleciały szyby w oknach mieszkania na I piętrze, znajdującego się tuż nad sklepem. Ofiar w ludziach nie było.

Mimo szybkiego przybycia policji i rozpoczęcia natychmiastowego pościgu, sprawcy zdołali zbiec.

Dwaj działacze Stron. Ludowego

odstawieni do Berezy.

Warszawa. — W dniu 24 b. m. zostali odstawieni do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj działacze ze Stronnictwa Ludowego, a to Nita Stanze Szczurowic, pow. Brzesko, I wiceprezes zarządu powiatowego S. L. na powiat brzeski, oraz Ryncarz Wład. z Borku, pow. Bochnia, sekretarz zarządu pow. S. L. na powiat bocheński.

Amerykanie wycofali się

z zawodów balonowych.

Warszawa. — Kierownictwo międzynarodowych zawodów balonowych o puhar im. Gordon Benetta otrzymało depeszę wysłaną przez Aeroklub Stanów Zjednoczonych.

Amerykanie komunikują, że nie są w stanie wziąć udział w zawodach i proszą o skreślenie ich zgłoszenia.

Dotychczas nie były podane nazwiska amerykańskiej załogi i nazwa amerykańskiego balonu. Przyczyny rezygnacji udziału w zawodach nie podano.

Wedlę nieoficjalnej wiadomości jednak, przyczyną wycofania się jest niewykończenie na czas nowego balonu. Jak wiadomo, Amerykanie zajęli w czasie zawodów w r. 1934 IV-te miejsce, a w roku ubiegym XI-te.

Mówią również, że nie weźmie udziału w zawodach załoga hiszpańska. Wedle niesprawdzonych pogłosek, aeronauci hiszpańscy Antonio Nunez i Jose Rocha zostali podobno w czasie walk rewolucyjnych zabici pod Madrytem. Również podobno balon hiszpański „14 de Abril" wysłany koleją z Madrytu miał zostać zatrzymany niedaleko przed granicą hiszpańsko francuską przez oddział wojsk powstańczych. Balon został podobno przez oddział powstańczy płk. Romesqueza skonfiskowany.

Jeśliby to miało być prawdą, to w zawodach balonowych wzięłoby udział tylko 10 załóg zamiast zapowiedzianych 12-tu. Odpadłyby dwie reprezentacje narodowe i pozostaliby jedynie: Belgowie, Francuzi, Niemcy, Szwajcarzy i Polacy.

Kino „EDEN"

Ostatnie dni!

Film o którym wszyscy mówią:

„MAZUR"

W roli głównej:

Pola Negri

Początek o godz. 5 m. 30, 7 m. 30 i 9 m. 30.

ś. † p.

MICHAŁ KURAS

EMERYT P. K. P.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 25 sierpnia 1936 r., przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Ogrodowej 67 do kościoła św. Rodziny odbędzie się dn. 27 bm., o godz. 4 po poł., skąd pogrzeb na cmentarzu na Kulach. W piątek dn. 28 bm. o godz. 9 rano odprawione zostanie za spokój duszy nabożeństwo żałobne. — O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córki, synowie, synowe, zięć wnuczki i wnuki.

KRONIKA

Częstochowa 27 SIERPNIA Czwartek

Dziś — Józefa Kal.
Jutro — Augustyna b.
Wschód słońca o godz. 4,48
Zachód „ „ 18,42
Wstąpienie na tron Jana Alberta 1492 r.

Pożegnanie Legata Papieskiego

J. Em. ks. Kardynał Franciszek Marmaggi, Legat Papieski na Synod Plenarny na Jasnej Górze, po zakończeniu obrad opuszcza nasze miasto dziś, w czwartek, udając się pociągiem pospiesznym o godz. 9-ej m. 5 rano do Warszawy na kilkudniowy pobyt.

J. Em. ks. Kardynał — Legat, który wyruszy wraz ze swą świtą z Jasnej Góry autem około godz. 8-ej i pół r., zostanie na dworcu kolejowym uroczyście pożegnany przez Ich Eksc. ks. Biskupów, przedstawicieli władz i duchowieństwa z tym samym ceremonjałem, jak przy powitaniu.

Z pobytu ministra oświaty

w Częstochowie.

Bawiący w dniu wczorajszym w naszem mieście p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Świętosławski, który jako reprezentant rządu wziął udział w uroczystościach rozpoczęcia Synodu Plenarnego na Jasnej Górze, odbył zarazem konferencję w sprawach szkolnych i dokonał wizytacyj.

Na prośbę komisji międzyszkolnej p. minister Świętosławski w towarzystwie p. starosty Rogowskiego odbył w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych półtoragodzinną konferencję w Gimnazjum im. H. Sienkiewicza z dyrektorami i dyrektorkami szkół średnich państwowych, prywatnych i zawodowych. — Omawiane były sprawy stanu szkolnictwa w mieście i powiecie częstochowskim, sprawy programowe i inne z tem związane.

Po zwiedzeniu zwierzyńca w I Gimnazjum p. minister wraz ze świtą udał się na Jasną Górę, gdzie na zaproszenie organizatorów Synodu wziął udział w śniadaniu, o godz. zaś 16-ej po zwiedzeniu miejskiej szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza udał się do Kamienicy Polskiej, gdzie zwiedził osiedle letnie Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, witany przez Koło Gospodyń Wiejskich oraz dziatwę szkolną.

P. minister odjechał o godz. 20 m. 32 pociągiem do Krakowa na kongres kobiet z wyższem wykształceniem.

— Z ruchu pątniczego. W dalszym ciągu zanotowaliśmy następujące pielgrzymki, które przybyły do Częstochowy: z Otwocka 1200 osób, z Białej Podlaskiej 900, Wilna 240, Klembowa 771, Skierniewic 400, Piotrkowa 980, Milanówka 700, Radomia 1485, Bełzca 1500, Zamościa 1500, Kalwarji Zebrzydowskiej 600, Warszawy 1486, Tomaszowa, pow. radomszczański 438 i Żyrardowa 627.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w środę, o godz. 8.30 w teatrze Kameralnym odbędzie się premiera wesołej komedji p. t. „Moje bobo". Szczegóły w afiszach.

Zakończenie obrad

pierwszego Synodu Plenarnego Episkopatu Odrodzonej Polski na Jasnej Górze.

W dniu dzisiejszym pierwszy w odrodzonej Polsce Synod Plenarny Episkopatu na Jasnej Górze kończy swe dwudniowe obrady pod przewodnictwem Legata Papieskiego J. Em. ks. Kardynała Franciszka Marmaggi'ego.

W dniu wczorajszym, jak już pisaliśmy, o godz. 9 m. 30 rano uczestnicy Synodu udali się procesjonalnie z klasztoru do Bazyliki Jasnogórskiej. Otwierali pochód notarjusze Synodu, za którymi postępowali teologowie, juryści, prowincjałowie zakonów, przedstawiciele kapituł, Biskupi sufragani, Biskupi ordynarjusze, wkońcu obaj Kardynałowie, za którymi pod baldachimem kroczył Kardynał-Legat w otoczeniu swej świty. Pochód postępował przez szpaler niezwykle licznie zgromadzonych na Jasnej Górze pielgrzymów.

W Bazylice J. Em. ks. Kardynał-Legat papieski zajął miejsce na tronie po prawej stronie ołtarza, nawprost wielkiego ołtarza stał fotel-klęcznik dla p. ministra W. R. i O. P., przedstawiciela rządu polskiego, po lewej stronie ołtarza zajęli miejsca Ich Em. księża Kardynałowie Kakowski i Hlond, charge d'affaires nuncjatury ks. prałat Paccini i J. E. ks. Biskup Kubina. W prezbiterjum zasiedli Ich Eksc. księża Arcybiskupi i Biskupi oraz inni członkowie Synodu.

Mszę św. celebrował J. Em. ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski. Po Mszy św. Kardynał-Legat zaintonował „Veni Creator", następnie sekretarz Synodu ks. Biskup Przeździecki w otoczeniu notarjuszy Synodu, ks. infułata Lipińskiego i księży prałatów Kaczyńskiego i Rychtera odczytał na głos wyznanie Wiary, Confessionem Fidei, które powtarzali głośno wszyscy uczestnicy Synodu. Następnie Kardynał Prymas odmówił litanję do Wszystkich Świętych, poczem audytor Roty ks. prałat Janasik odczytał pismo Ojca św., którem Kardynał Marmaggi został mianowany Legatem Papieskim. Na zakończenie uroczystości w Bazylice J. Em. ks. Legat Papieski udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Uczestnicy Synodu w porządku jak wyżej przeszli do klasztoru do Sali Rycerskiej, w której nastąpiły obrady pierwszej sesji Synodu. Powitalną mowę wygłosił do Kardynała - Legata J. Em. ks. Kardynał Kakowski, wyrażając wielką radość, że Ojciec św. wysłał jako Legata Synodu do Polski tak znakomitego i cieszącego się wielkim szacunkiem w Polsce Kardynała Marmaggi'ego, niedawnego nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Następnie ks. Kardynał Kakowski pokrótce nawiązał do Synodów poprzednich wieków i wyraził nadzieję, że tak, jak poprzednie Synody wzmacniały ducha, hartowały wiarę, podnosiły moralność publiczną i prywatną, przyczyniały się do pomyślności państwowej, tak również owoców tych należy oczekiwać od obecnego Synodu Plenarnego. Okrzykiem na cześć Ojca św. i Kardynała-Legata zakończył swoje przemówienie Arcypasterz warszawski.

Po tem przemówieniu zabrał głos Legat Apostolski, otwierając kanonicznie pierwszy Synod Plenarny.

Ks. prałat Janasik odczytał dekrety Legata Apostolskiego o zwołaniu Synodu, o uczestnikach Synodu i o porządku obrad synodalnych. Następnie dokonano wyboru sekretarza Synodu, którym został ks. Biskup Przeździecki, oraz notarjuszy, teologów i prawników Synodu, a także komisji weryfikacyjnej. Na tem zakończono sesję pierwszą.

Na sesji drugiej odczytano i przedyskutowano dwanaście rozdziałów statutów synodalnych.

Cały dzień wczorajszy poświęcony był obradom synodalnym. O godz. 15 m. 45 uczestnicy Synodu odprawili Drogę Krzyżową na wałach, poczem sesja plenarna trwała do godz. 19-ej.

Dziś rano obrady Synodu zostały wznowione i z przerwą obiadową trwać będą jeszcze po południu, zakończą się zaś dziś przed wieczorem. Akta, uchwały i dekrety przesłane zostaną Stolicy św., a po zbadaniu ich przez św. kongregacje koncyljów mogą być ogłoszone według norm, ustalonych przez Synod.

Po ostatniej sesji, która zakończy się prawdopodobnie około godz. 19-ej, uczestnicy Synodu udadzą się z Sali Rycerskiej do Bazyliki, gdzie będzie odśpiewany hymn: „Te Deum", J. Em. ks. Kardynał - Legat udzieli błogosławieństwa i następnie prawdopodobnie około godziny 20-ej wyruszy procesja Eucharystyczna na wały twierdzy Jasnogórskiej.

W tem nabożeństwie wieczornem przed szczytem oraz procesji ma wziąć udział cały Episkopat Polski i wszyscy uczestnicy Synodu.

Będzie to uroczyste zakończenie obrad synodalnych i nabożeństw ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, pod której przemożną opieką odbywał swe obrady pierwszy w odrodzonej Polsce, historyczny Synod naszego Episkopatu.

Delegacja Stow. Kupców u J. E. ks. Biskupa Kubiny.

złożyła memorjał w sprawie handlu przedmiotami kultu religji katolickiej.

W dniu 24-go b. m. delegacja Stow. Kupców Polskich złożyła Najdostojniejszemu Arcypasterzowi diecezji częstochowskiej pismo i memorjał treści następującej:

„Do Jego Ekscelencji
Księdza Biskupa D-ra T. Kubiny
w Częstochowie.

Załączając przy niniejszem nasz memorjał w sprawie objektów kultu religji katolickiej i koniecznej potrzeby wyjednania u Rządu zakazu handlowania i produkowania w tym zakresie przez żydów, mamy zaszczyt zwrócić się z prośbą do Jego Ekscelencji: czy nie uznałby za możliwe wnieść tę sprawę pod obrady Plenarnego Synodu Episkopatu Polskiego dla merytorycznego orzeczenia, co w następstwie posłużyłoby Rządowi Polskiemu do wydania właściwych przepisów w drodze ustawodawczej.

Z wysokiem poważaniem

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Częstochowie.

Memorjał.

Przeżywamy okres, w którym różnice rasowe i wyznaniowe stwarzają aktualne problemy, domagające się rozwiązania.

Jednym z takich aktualnych problemów w Polsce jest fakt systematycznego opanowywania przez żydów produkcji i handlu dewocyjnego, co dla nas katolików stanowi fakt wyjątkowo przykry i drażliwy, wywołuje odruch oburzenia i jest powodem wzrastającej nienawiści rasowej.

Gdyby żydzi mieli więcej etyki, to w swoim własnym interesie, dla uszanowania uczuć religijnych chrześcjan, nie powinni się dotykać ani do handlu, ani do wytwarzania dewocjonalji, tem więcej, że zabrania im tego także i ich religja.

Niestety, życie wykazuje, że nie rozumieją oni pierwszego i nie liczą się z drugiem, stąd też istniały w niektórych państwach urzędowe ograniczenia, zabraniające żydom zajmować się handlem i wytwarzaniem chrześcjańskich objektów religijnych.

Ograniczenia te istniały też i w dawnem Królestwie Kongresowem. Nie jest zapewne przypadkiem, że kiedy tłumaczono obowiązujące przed wojną ustawy i przepisy po odzyskaniu niepodległości na język polski, opuszczono ze zbioru ustaw to właśnie rozporządzenie.

Baczniejsza obserwacja skutków tego faktu wskazuje jednak, że właśnie w Polsce obecnie, więcej, niż kiedykolwiek zachodzi potrzeba wprowadzenia przepisów urzędowych w sprawie ograniczenia praw żydów w poruszonej sprawie, czyniąc zadość życzeniom całego społeczeństwa katolickiego i potrzebie usunięcia źródeł nienawiści rasowej także z punktu interesów państwowych.

W myśl powyższego przedkładamy Wysokiemu Episkopatowi Polski nasze skromne uwagi, iżby je raczył rozważyć i spowodować zarządzenia w drodze ustawodawczej w tym kierunku, by przedstawicielom jednego wyznania nie wolno było zajmować się wytwarzaniem i handlem przedmiotami kultu religijnego innego wyznania.

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Częstochowie."

Strajk murarzy

w Częstochowie.

Dziś rano w Częstochowie murarze przystąpili do strajku na skutek nieotrzymania do poniedziałku ub. do godziny 12-ej odpowiedzi o przyznanie im

podniesienia stawek godzinowych, z czem zwrócili się do swojego cechu.

Murarze w żądaniu wysunęli podwyżkę z 1 zł. godzinowego zarobku murarza i cieśli na zł. 1,20, pomocnika z 50 na 70, walcownika z 60 na 80 gr., czyli chodzi o podwyżkę 20 gr. na jedną przepracowaną godzinę, co daje dziennie znacznie większy zarobek.

Do tej pory żadna ze stron nic nie uczyniła, aby sprawę załagodzić.

W przyszłym tygodniu, o ile strajk nie zakończy się, odbędzie się w Inspektoracie Pracy specjalna konferencja. — Strajk ma przebieg spokojny. Liczba strajkujących wynosi ponad 800 osób.

— Rekrutacje kandydatów do ochotniczych drużyn roboczych w Częstochowie. W dniu 28 sierpnia r. b. odbędzie się w lokalu Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Częstochowie przy ul. Jasnogórskiej 28 rekrutacja kandydatów do Ochotniczych Drużyn Roboczych.

Przyjmowani będą kandydaci w wieku od 18 do 20 lat, przyczem winni posiadać następujące dokumenty: metrykę urodzenia lub dowód osobisty, świadecwo szkolne i zezwolenie rodziców.

— Rozwój akcji spółdzielczej wśród harcerstwa. Na terenie Związku Harcerstwa Polskiego rozwija się na szeroką skalę ruch spółdzielczy. Szczególnie ożywioną działalność przejawia harcerska spółdzielnia odzieżowa w Żyrardowie, która zaopatruje w czapki i mundury harcerzy w całym kraju oraz poszczególne sklepy harcerskie; podobna spółdzielnia w Łowiczu specjalizuje się w wytwórczości regjonalnej.

— Uruchomienie ekspresowego pociągu motorowego na linji Katowice — Kielce—Radom. Na skutek starań Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego oraz Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, Ministerstwo Komunikacji wprowadza z dniem 3 września b. r. na linji Katowice — Kielce — Radom bieg ekspresowego pociągu motorowego, z następującym rozkładem jazdy: Katowice odj. 7.45, Tunel 9.10—9.11, Kielce 10.05—10.06, Skarżysko Kamienna 10.38—10.40, Radom 11.40 i spowrotem Radom 18.50, Skarżysko Kamienna 19.20—19.22, Kielce 19.54—19.55, Tunel 20.49—20.50, Katowice przyj. 22.11.

Koszt przejazdu ekspresowym pociągiem motorowym wynosić będzie cenę biletu klasy trzeciej pociągu pośpiesznego (normalnego, względnie ulgowego) plus kupon na miejsce w wysokości 0.50 zł. za każde rozpoczęte 50 km. drogi.

— Żadnej zmiany w opodatkowaniu kinoteatrów. — W najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw" ukaże się nowe rozporządzenie M. S. Wewn., dotyczące opodatkowania przedstawień kinematograficznych. Rozporządzenie to nie przewiduje żadnych ulg w dotychczasowem opodatkowaniu kinoteatrów, nie zmieni więc dotychczasowego stanu w tej dziedzinie. W każdym razie ustanie dotychczasowe paroletnie prowizorjum w opodatkowaniu kinoteatrów.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 26 na 27 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Wstrząsająca katastrofa

samochodowa pod Gidlami.

W ub. niedzielę na szosie do Gidel wydarzyła się katastrofa autobusowa, która do głębi wstrząsnęła społeczeństwem Radomska i okolicy.

W dniu tym odbywał się w Gidlach odpust św. Jacka — patrona Gidel. Szosa też wiodąca do tej miejscowości zapełniona była furmankami, rowerami i pielgrzymkami, zdążającymi do Częstochowy.

Przy tej okazji autobusy zwiększyły ilość kursów dowożąc publiczność. Spowodowało to iście warjacką jazdę.

W pewnej chwili autobus kursujący na linji Radomsko — Częstochowa — Przedbórz — Końskie firmy „Jarmund", jadący w dniu tym również z nadmierną szybkością w czasie wymijania pielgrzymki — wpadł do rowu.

Pasażerowie znajdujący się w autobusie odnieśli szereg cięższych lub lżejszych ran, przyczem została ciężko ranna pewna kobieta z Radomska nieznanego narazie nazwiska, która przechodziła na przydrożu.

Ciężko ranne ofiary katastrofy przewieziono do szpitala w Radomsku, zaś lżej rannymi zajęli się przechodnie.

Na napiętnowanie zasługuje postąpienie współwłaściciela autobusu, który w czasie katastrofy, zamiast ratować pasażerów zbiegł do lasu, gdzie ukrył się.

Władze wdrożyły dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— Para nie para! Zatrzymano Łyszczyńskiego Jana, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 101 za urządzenie oszukańczej gry t. zw. „para nie para", który oszukał kilka osób.

—Groźby pobicia. Flis Janina, zam. przy ul. Brzeźnickiej Nr. 32, zameldowała w policji, że od pewnego czasu gospodarz jej Bugara Stanisław zaczepia ją na podwórku i odgraża pobiciem, chcąc w ten sposób zmusić ją do wyprowadzenia się z mieszkania.

— Rozbił aparat pomiarowy. Wolnicki Józef, mierniczy, zam. przy ul. Wolności Nr. 10 zameldował w policji, że w dniu 24 b. m. jadący na rowerze Jasiński Stanisław Stawowa 20) najechał na rogu ul. Łódzkiej i Traugutta na jego aparat pomiarowy, który został mu uszkodzony i nie nadaje się już do użytku. Wine ponosi Jasiński.

Kronika sportowa

Ovens ma godnego zastępcę.

Po opuszczeniu Europy przez Ovensa następcą jego w drużynie amerykańskiej został drugi Murzyn — Robinson. Na zawodach lekkoatletycznych w Oslo wygrał on trzy konkurencje: 100 mtr. w czasie 10,4; 200 mtr. w czasie 21,2 oraz skok wdal wynikiem 7,40 mtr.

*

Następne mistrzostwa również w Pucku.

Wobec ogromnego powodzenia tegorocznych kajakowych mistrzostw Polski w Pucku Polski Związek Kajakowy zdecydował przeprowadzenie mistrzostw Polski w roku przyszłym również w Pucku.

*

Marynarze polscy lepiej żeglują, niż cywile.

W międzynarodowych regatach żeglarskich marynarki wojennej w Kilonji, prowadzi po trzech biegach Szwecja przed Włochami, Polską, Anglją i Holandją. Niemiecki jacht był dopiero szósty wobec czego został wyeliminowany

Katastrofa motocyklowa

pod Krakowem.

Motocyklista ciężko ranny, a towarzysz jego zabity na miejscu.

Kraków. — W niedzielę w godzinach wieczornych wydarzyła się wstrząsająca katastrofa motocyklowa pod Krakowem w Jugowicach, znajdujących się na drodze do Swoszowic.

Koło godz. 18.45 jechali motocyklem: 29-letni artysta malarz Jan Filipczyk, zam. w Borku Fałęckim i Ksawery Albin, emer. sierżant z Jugowic.

Wskutek szybkiej jazdy, na zakręcie przyszło do katastrofy. Filipczyk chciał wyminąć auto i wskutek znacznej szybkości, przy wjeździe na znajdujący się na drdze most, zarzucony został na słupki drewniane, odgraniczające drogę od rosy.

Wynik tego był fatalny. Motocykl w pełnym biegu wpadłszy na słupki, uszkodził trzy z nich, a pasażerowie ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi: Albin został wyrzucony z siodła i upadając doznał rozbicia głowy, przyczem poniósł śmierć na miejscu. Filipczyk doznał złamania podstawy czaszki i zgruchotania uda prawego.

Ukraiński „socjalizm narodowy"

organizują komuniści.

Warszawa. — Komuniści w swej robocie na kresach wschodnich wcale nie przebierają w środkach. Ostatnio agenci komunistyczni zaczęli, dla zamaskowania swej działalności, w powiatach horochowskim, kostopolskim i równieńskim organizować ukraiński „socjalizm narodowy". W ten sposób mieli łatwość przedostania się do społeczeństwa ukraińskiego i... gromadzenia pieniędzy. Bowiem agitatorzy komunistyczni pobierali od kandydatów na „narodowych socjalistów" po 1 zł. 50 gr. „wpisowego" i 5 zł. „składki". Jak informuje agencja „Echo" wciągnięto już nawet do tej organizacji sporą liczbę członków, rekrutujących się przeważnie spośród ludności wiejskiej. Władze bezpieczeństwa wykryły jednak tę robotę i w ub. tygodniu aresztowały cały sztab „narodowego socjalizmu" podczas jego obrad w Horochowie.

OSTATNIE WIADOMOSCI

ŚMIERĆ SYNA BALDWINA.

Londyn, 26.8.—Najmłodszy syn premjera Baldwina, Artur Windham Baldwin, ożeniony z córką bankiera Elspeth Tomes, zmarł nagle.

W SAN SEBASTIAN TYFUS.

Paryż, 26.8.—Havas donosi z Burgos że w San Sebastian panuje epidemja tyfusu.

Kilka tysięcy aresztowanych

Berlin, 26.8.—Niemieckie biuro informacyjne donosi z Leningradu, że następstwem procesu Zinowjewa i towarzyszy jest nowa wielka fala aresztowań. Jeszcze przed ogłoszeniem wiadomości o straceniu 16 skazańców, przygotowano nastroje przeciwko osobom, które oskarżeni w zeznaniach swych wymieniali jako współwine. Aresztowania jednak nie obejmują jedynie tych, którzy podejrzewanowiewa, lecz rozciągają się na znaczni są o sympatyzowanie z grupą Zinnie większą liczbę osób. Według pogłosek, liczba aresztowanych do dnia dzisiejszego w Moskwie, Leningradzie i nnych miastach przekracza już kilka tysięcy osób.

RÓŻOWY DESZCZ.

Rzym, 26.8. — W Faenzy spadł dziś deszcz koloru różowego. Obserwatorjum wyjaśnia, że zjawisko to jest wywołane przez wiatr afrykański, przynoszący ze sobą piasek tego koloru.

WICEPREMJER KWIATKOWSKI PRZY GASZENIU POŻARU.

Kraków, 26.8. — W zagrodzie niejakiego Stefana Kolarskiego, koło Ojcowa, wybuchł pożar. Do akcji ratunkowej przystąpiło kilka okolicznych ochotniczych straży pożarnych. W kierowaniu akcją ratunkową wziął udział wicepremjer inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który w tym czasie bawił chwilowo w swej posiadłości Owczary, oddalonej o trzy kilometry od miejsca pożaru. Po energicznej akcji pożar zlokalizowano. Spłonął tylko dom mieszkalny. P. wicepremjer inż. E. Kwiatkowski wręczył pogorzelcom z własnych funduszów 100 złotych.

NAGŁY ZGON

red. Stpiczyńskiego w Paryżu

Warszawa, 26.8. — Do Warszawy nadeszła wiadomość, że bawiący w Paryżu redaktor „Kurjera Polskiego" Wojciech Stpiczyński dziś rano zmarł nagle.

Przyczyny i okoliczności śmierci red. Stpiczyńskiego nie zostały jeszcze podane.

Ciekawe odkrycie

z 17-go wieku.

Podczas wykonywania prac niwelacyjnych w majątku p. Tyszkiewicza w Kolbuszowej, wykopano cztery działa pochodzące z 17-go wieku, które, jak się okazało po zbadaniu przez Towarzystwo regjonalne ziemi rzeszowskiej, były ongiś własnością konfederatów i zostały zakopane w ziemi podczas walk z Moskalami. Działa kalibru 6 cm. ważą po osiem centnarów. Na jednem z dział widnieje herb Łabędź. Wykopane działa znajdują się obecnie w pałacu pp. Jędrzejewiczów w Staromieściu, a następnie zostaną przewiezione do Warszawy do muzeum Wojska. Prawdopodobnie jedno zdział, na życzenie Tow. regjonalnego, pozostanie w muzeum Ziemi rzeszowskiej.

Pływający lunatyk

We wsi Biecz pod Bielanami stróż nocny zauważył około godz 2-giej w nocy z czwartku na piątek mężczyznę, który posuwał się ścieżką w kierunku jeziora „Czerne". Podejrzewając, że nieznajomy jest złodziejem, począł go śledzić. Domniemany złodziej wyminąwszy ruiny zamczyska zaczął się wspinać na pochylone nad wodą drzewo.

Zdumiony stróż spostrzegł, że tajemniczy osobnik stoi na kruchej gałęzi na wysokości 10-ciu metrów nad wodą. Przypuszczał, że jest to warjat, który uciekł z sanatorjum Huknął zatem: „Hej złaź z drzewa".

W tej jednak chwili tajemniczy osobnik załopotał rękoma i spadł do jeziora głębokiego na 8 metrów. Zanim stróż się zorjentował, osobnik wydostał się na powierzchnię i zaczął płynąć do brzegu. Oświadczył, że obudził się w wodzie, jednak nie stracił przytomności.

Lunatykiem okazał się 25-letni bezrobotny Antoni Paschalski z Nowych Stróżyn. Przybył on do Bielan w poszukiwaniu posady i nocował u jednego z gospodarzy.

Proces polityczny

Świadkowie zeznają w procesie lubelskim.

Lublin. — W dalszym ciągu procesu politycznego b. kierownika sekretarjatu BBWR. w Lublinie kpt. Lisa-Błońskiego, przeciwko b. dziennikarzowi mjr. Zajączkowskiemu o oszczerstwo w ulotce przed wyborczej, odbyło się przesłuchiwanie świadków.

Kilku z nich wniosło do sprawy wiele interesujących szczegółów. Świadkowie zeznali, że kpt. Lis-Błoński w czasie bojkotu szkolnego rosyjskiego uczył się prywatnie. Chodził jednak w mundurze gimnazjum rosyjskiego. Wśród młodzieży narodowej Lis-Błoński miał jaknajgorszą opinję. Uważano go za konfidenta rosyjskich żandarmów i ochrany. Podobno nawet kiedyś na tle politycznym pobito go. Kiedyś znowu Lis-Błoński znalazł się nieproszony na jakiejś uroczystości narodowej w Tow. Muzycznem, skąd go usunięto. Błoński udał się wtedy do policji i wskazał kogo należy aresztować.

Świadkowie stwierdzają dalej, że sfałszował on ewidencję P. O. W., podając, że wstąpił do organizacji tej w 1915 r. w Łęcznej. Okazało się jednak, że w tej miejscowości w tym czasie organizacji P. O. W. nie było.

Dalej zeznali oni, że Lis-Błoński nie zrobił wszystkiego, by obronić przed sądem w czasie swoich zeznań oskarżonych o napad rabunkowy 2-ch legjonistów — Gruszki i Priebego, że złożył wyrazy potępienia dla nich, choć wiedział, jakie mieli zadanie i że nie byli bandytami. Gruszka i Priebe zostali wtedy skazani na śmierć przez Austrjaków.

W bitwie pod Tratowem Lis-Błoński nie brał osobiście udziału, w jednodniówce zaś, wydanej z okazji jubileuszu P. O. W., w jednym z artykułów opisywał, jak wydawał rozkazy do ataku, jak dowodził oddziałem i t. d.

W toku procesu kpt. Lis-Błońskiego przeciwko mjr. Zajączkowskiemu zbadano kilkunastu dalszych świadków, a m. in. sen. Modrzewskiego.

Większość świadków zeznawała na niekorzyść kpt. Lis-Błońskiego. Zeznawać będzie jeszcze płk. Horwat z Warszawy i woj. dr. Dziadosz. We wtorek nie stawiło się na rozprawę kilkunastu świadków. Sąd ukarał ich grzywnami.

ZAKŁAD ŚW. TERESY pokoje z wygodami dla pań emerytek, uczenic i przyjezdnych, opieka troskliwa, ul. Kilińskiego nr. 10. 2691

DO WYDZIERŻAWIENIA na kilka lat około 6 mórg ziemi i łąk. — Wiadomość ul. Ogrodowa nr. 53. 2698

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią, z wszystkiemi wygodami ul. Waszyngtona nr. 22. Dozorca wskaże. 2646

SKLEP w dobrym punkcie, blisko Jasnej Góry — do sprzedania. Wiadomość ul. św. Barbary nr. 4 — Handel win i wódek.

POSZUKUJĘ komfortowego pokoju z niekrępującem wejściem wszelkiemi wygodami i telefonem, przy linji autobusów „Z". — Oferty „Renoma" pod „Przyjezdny".

WSZYSCY kupują materjały piśmienne i pomoce szkolne w SKLEPIE „GORCA"

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies wilczur. Odebrać można za zwrotem kosztów — Morawiec, ul. Kossaka, Zacisze.

SŁUŻĄCA potrzebna zaraz, ul. Jasnogórska nr. 106 m. 9, II piętro (obok parku).

STANCJA dla uczniów. Dubielowa, ul. Lubliniecka nr. 4/6.

SZKOŁA TAŃCÓW baletm. Kosteckiego — ul. Waszyngtona nr. 6, zapisy na kurs I-szy codziennie, praktyczna — dziś, czwartek, Sowiecz.

ZGUBIONO zaświadcz. firmy „Persil" — wydane na imię Bernardy Olbromskiej.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny z kuchnią, facjatka z wygodami, auteryna dla jednej osoby i garaż na samochód, ul. Waszyngtona nr. 24, gospodarz. 2739

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem — dla jednej lub dwóch osób, lub uczenic ul. Radiowicka 22 m. 3

Z KRAJU

(—) Nowa pacjentka prof. Meisnera. Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła znowu sprawa wytoczona przeciwko prof., Meissnerowi o wysokie odszkodowanie za wadliwie przeprowadzoną operację. Skargę wniosła krawcowa, p. Szczepańska, która zwróciła się do prof. Meissnera o usunięcie zęba.

Prof. Meissner orzekł, że należy usunąć przy pomocy operacji schorzenia polipowe. Ponieważ Szczepańska nie miała pieniędzy, prof. Meissner zgodził się, aby honorarjum odpracowała.

Po operacji Szczepańska poczuła jednak dolegliwości, które stale powiększały się, przyczem wydobywająca się ropa wywoływała odrażający odór, uniemożliwając Szczepańskiej zarobkowanie.

Skarżąca uważa, że lekarz naruszył jej muszle nosowe i to spowodowało chroniczne cierpienie ropnę, wobec czego domaga się 50.000 zł. odszkodowania. Prof. Meisner nie przypomina sobie Szczepańskiej. Sąd postanowił wobec tego przeprowadzić postępowanie dowodowe.

Zajścia z żydami

żydowska lwowska „Chwila" donosi:

„W niedzielę w godzinach przedwieczornych w Czarnym Borze, letnisku, pod Wilnem, wynikły zajścia pomiędzy przybyłą do Wilna grupą młodych ludzi a letnikami żydami.

Na werandę domu wynajmowanego na okres lata przez rodzinę Frydorynów wtargnęła grupa licząca 10 — 15 osób w ślad za żydem, który rzekomo miał potrącić jednego z napastników. W tym czasie Frydorynowie byli zebrani na werandzie przy kolacji i nim się zorjentowali, o co chodzi, zostali opadnięci przez przybyłych, którzy poczęli bić laskami szyby oraz niszczyli nakrycie stołu, rozrzucając jadło. Frydorynowie zbiegli z domu i wobec tego, że żadnego oporu napastnikom nie stawiali, nikt z nich szwanku nie odniósł.

Napastnicy wnosząc różne okrzyki z kolei udali się do sąsiedniego domu, zajmowanego przez buchaltera Izraela Gerszatera, gdzie również poczęli bić szyby i rozpędzili zebraną przy kolacji rodzinę. Gerszater, który usiłował przeciwstawić się napastnikom, został ciężko pobity kijami. Otrzymał on ranę głowy i po przewiezieniu do Wilna został ulokowany w szpitalu św. Jakóba.

Po zranieniu Gorszatera napastnicy widząc, że wykroczenia ich zaalarmowały pozostałych letników i że lada chwila może przybyć policja, oddalili się szybko w stronę wsi Słomianka, a po drodze dopuszczali się wybryków wobec żydów, bijąc szyby i usiłując dostać się do domów.

Po krótkim pobycie w Słomiance awanturnicy skierowali się z kolei do wsi Dusnięta, gdzie również są letnicy żydzi.

Po próbach zdemolowania kilku werand napastnicy wpadli z kolei do domu zajmowanego przez niejakiego Gofnuga, gdzie poczęli bić obecnych. Jeden z napadniętych 17-letni Borys Gordon zdołał w pewnym momencie zeskoczyć z ganku i począł uciekać, wzywając przytem głośno pomocy. Kilku napastników rzuciło się w ślad za nim i dogoniło go w odległości 100 mtr. od domu. Poza innemi obrażeniami Gordon otrzymał cios w bok nożem.

Oprócz niego został również pobity S. Trocki i Gofung. Skierowano ich do szpitala.

Po tych wyczynach napastnicy wycofali się ze wsi i nim przybyła zaalarmowana policja, zdołali zbiec. Dwóch napastników naskutek wskazówek otrzymanych w Czarnym Borze zdołano zatrzymać.

W czasie konfrontacji napastnicy zostali rozpoznani przez poszkodowanych i osadzono ich w areszcie do dalszego śledztwa. Wydział śledczy w Wilnie, który objął w tej sprawie dochodzenie, zdołał zatrzymać jeszcze 6 winnych zajść w Czarnym Borze".

(—) Niebywały proces o mleko — mamki. Warszawski sąd pracy rozpatrywał niebywałą sprawę, wytoczoną przeciwko Boruchowi Gruplowi, przez mamkę, karmiącą jego dziecko o odszkodowanie. Grupel zaangażował ją na 6 miesięcy, lecz po czterech miesiącach zwolnił, dowiedziawszy się, że równocześnie karmi ona dziecko sąsiada, mieszkającego pod Gruplami.

Manika domagała się przyznania jej wynagrodzenia za dwa miesiące, twierdząc, że obowiązki karmicielki dziecka spełniała nienagannie, tak, że ono nie ucierpiało z tego powodu, iż nadmiar pokarmu oddawała innemu dziecku. Sąd pracy przesłuchał pozwanego, który twierdził, że jego dziecko rozwijało się normalnie i zdrowo, wobec czego sąd przyznał pretensje karmicielce, wychodząc z założenia, że dziecko pozwanego nie było pokrzywdzone.

Skarga apelacyjna

w sprawie Grzeszolskiego.

Do sądu okręgowego w Sosnowcu wniesiono skargę apelacyjną w procesie Pawła Grzeszolskiego, skazanego na karę śmierci z zamianą po zastosowaniu amnestji na bezterminowe więzienie (za otrucie talem dwojga dzieci). Obrońca domaga się uchylenia wyroku i uniewinnienia oskarżonego oraz powołania na rozprawę apelacyjną w Warszawie nowych rzeczoznawców: prof. Grzywo-Dąbrowskiego, prof. Wachholca, i dr. Bermana, b. asynstenta instytutu Virchowa z Berlina, a także przesłuchania dodatkowych świadków.

Biegli lekarze mają wyświetlić kwestję pozostawienia trucizny w zwłokach, przenikania trucizny z trumny do zwłok, porównaniu objawów zatrucia talem i innemi truciznami, wreszcie — przyczyny śmierci dzieci Grzeszolskiego.

Obrona analizuje zagadnienie motywu zbrodni i poddaje krytyce motyw „że usunięcie dzieci do internatu nie rozwiązałoby kwestji, a dla oskarżonego stałoby się niedogodne". Adw. Hofmokl-Ostrowski przeciwstawia temu tezę, że oskarżony zarabiając 1,300 zł. miesięcznie mógł łatwo płacić 100 — 200 zł. za internat dla dzieci a nie potrzebował ich truć.

(—) Schwytali, zabili i poćwiartowali łosia. Z Białegostoku donoszą: We wsi Zajki w pow. białostockim stwierdzono wypadek barbarzyńskiego kłusownictwa. Mieszkańcy tej wsi spędzili z bagna łosia, a następnie schwytali go, skrępowali i przewiczli do wsi, gdzie go zamknęli w jednym z chlewów. Następnego dnia wywieziono łosia na łąkę, gdzie go zarżnięto i poćwiartowano. Kłusownicy podzielili łup między siebie.

Jak wiadomo, łosie pozostają pod ochroną prawa. Policja wdrożyła więc dochodzenia i przesłała władzom wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności 20-tu mieszkańców tej wsi.

„Wykwintne damy"-złodziejkami

Z Warszawy donoszą: Podczas obserwacji pasażerów, którzy przybyli o godzinie 17-ej m. 25 pociągiem paryskim Nr. 1302 na Dworzec Główny, wywiadowcy policji zauważyli grupę pięciu Amerykanów, którym towarzyszyły trzy młode, wytworne damy, porozumiewające się z Amerykanami na migi. Dalsza obserwacja pozwoliła rozpoznać w jednej z dam znaną i oddawna poszukiwaną złodziejkę. Wobec tego całe towarzystwo zatrzymano i zaprowadzono do komisarjatu kolejowego, gdzie okazało się, że wszystkie trzy „damy" są zawodowemi złodziejkami, niejednokrotnie karanemi za kradzieże i oszustwa. Poznały one w pociągu paryskim swych towarzyszów i zamierzały zapewne ich okraść.

Złodziejki osadzono w areszcie. Są to: Janina Korzeń, lat 35 (Zielonka), Natalja Lewandowska, lat 29 (Zielonka) i Ryfka Kołonik, lat 32 (Smocza 28).

Kto kocha polskie morze, zapisze się chętnie na członka Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Ograniczenie uboju rytualnego

TRZY ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZE UKAŻĄ SIĘ NIEBAWEM.

W najbliższym czasie będą ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" trzy rozporządzenia wykonawcze do ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego. Jedno rozporządzenie ma normować sprawę mechanicznego uboju, wskazując szczegółowo w jaki sposób ubój mechaniczny będzie się odbywał. Następne rozporządzenie dotyczy sprawy uboju rytualnego, który ma odbywać się oddzielnie, nie wraz z ubojem ogólnym — mechanicznym.

Specjalne rozporządzenie określi warunki obrotu mięsem, pochodzącem z uboju rytualnego. Jatki, w których odbywać się będzie handel mięsem koszernem nie będą mogły sprzedawać innego mięsa i odwrotnie. Jatki będą koncesjowane, przyczem liczbę koncesji określi władza administracyjna. — Również lokalne władze administracji ogólnej, określą ilość sztuk bydła i cieląt, które będą mogły być bite sposobem rytualnym dla ludności żydowskiej. Władze ministerjalne określą pozatem ilość sztuk bitych rytualnie dla celów eksportowych, bowiem część konserw mięsnych przesyła się do krajów, w których są one kupowane przez ludność wyznania mojżeszowego i mahometańskiego. Podać należy, że mięso koszerne będzie specjalnie cechowane i oznaczane.

WALERJA ŻURAWSKA. 33)

RAMIĘ SEMAFORU

Powieść współczesna z życia kolejarzy.

Ewa pomagała, podtrzymując osłabłą Wiśniewską.

Wiśniewski ze strachem wpił się wzrokiem w twarz doktora, śledził każde drgnienie powiek, wyraz oczu, skrzywienie ust...

Po badaniu doktór z uśmiechem zwrócił się do chorej: — No, nic takiego, będzie pani wkrótce zdrową... Tylko spokoju, nie denerwować się... Ach te nerwy, te kobiece nerwy... i uśmiechnąwszy się przyjaźnie, przeszedł z Wiśniewskim do następnego pokoju.

— Nie kryję przed panem, że sprawa dość poważna... zapalenie nerek.. Leczenie musi być staranne, troskliwa opieka... dieta ścisła.

Wiśniewski jęknął zcicha.

— Ale życiu nie zagraża niebezpieczeństwo?

— No nie... tymczasem... narazie nic nie wiadomo... jeżeli nie będzie żadnych komplikacyj...

Usiadł przy biurku, napisał receptę..

— Jakby coś gorzej, to proszę, niech pan zadzwoni! — uścisnął rękę Wiśniewskiemu i wyszedł. Wiśniewski ciężko opadł na krzesło, podparł głowę rękoma, dwie podłużne brózdy przecięły mu czoło.

— Jeszcze tego trzeba... Jeszcze tego— szepnął i zastygł w mrocznej zadumie.

Po chwili zajrzała do pokoju Ewa.

— Co panu?

— Nic, nic... — dźwignął się z krzesła — pani się tu męczy, a ja sobie siedzę.

— Nie można się tak zaraz poddawać rozpaczy — zaczęła łagodnie Ewa — musi pan być silniejszy teraz, niż kiedykolwiek. Choroba potrwa parę tygodni... Musi pan przez ten czas zwrócić uwagę na dom i wolne chwile poświęcić... Ja postaram się pomóc, odwiedzać żonę będę codziennie. tylko spokoju i panowania nad sobą — tłomaczyła, zdjęta litością nad znękanym człowiekiem.

— Pani jest zacna, dobra... muszę być silny... Ja wiem, ja to rozumiem... ale to, co mnie gnębi, to już nad moje siły... Już nie mogę... Nie dam sobie rady... w żaden sposób nie dam sobie rady — powtórzył z rozpaczą.

Ewie przypomniała się rozmowa z mężem.

— Panie Wiśniewski, zrobi się tak — zaczęła stanowczo — weźmie pan urlop...

Wiśniewski przecząco potrząsnął głową

— Weźmie pan urlop — powtórzyła z naciskiem Ewa, będzie pan doglądał żony, a co do tego, czem się pan tak bardzo gnębi, to się zaradzi... Wiem, mąż mi mówił... Coś poradzimy, przecież nas tu tyle jest...

Wiśniewski pobladł, zmieszał się i nerwowo zaczął kręcić palcami guzik munduru.

— Więc pani wie — rzucił ochryple.

— Wiem — pieniądze jeszcze dziś, najdalej jutro będą. — Ewa nie wiedziała skąd i jak... ale czuła, że trzeba tego człowieka ratować...

Mówiła z taką pewnością, że Wiśniewski odetchnął i drżącym ze wzruszenia głosem rzekł: — Ach, żeby mnie to przestało dręczyć, dwa lata życia swojego bym oddał.

— Za sto złotych — smutno pomyślała Ewa. Tanie, och, jak tanie jest życie ludzkie dzisiaj... za sto złotych... dwa lata...

— Żeby pani wiedziała, jakie to życie, gdy coś tak gnębi — skarżył się Wiśniewski — jak się to drży, jak najnikczemniejszy tchórz, jak zbrodniarz... Jak to nie schodzi z myśli ani w dzień, ani w nocy, a na wspomnienie kontrolera, człowiek traci przytomność. — Wziąłem... Bóg świadkiem, przycisło... myślałem, że z pensji włożę... ale nie z naszej pensji... Ach, mówię pani, że człowiek bez pieniędzy, to człowiek bez honoru, bez ambicji, to głupiec, żebym nie wiem jaką wiedzę posiadał... — zaczął chodzić po pokoju szerokimi, nerwowymi krokami.

— Żona wie — cicho spytała Ewa.

— Jakżeby nie wiedziała... wie i truje się.

— Więc niech pan powie, że wszystko załatwione...

— Ach, Boże, gdyby mnie kto poratował... Przecież oddam... nie dziś, bo nie mam... ale kiedy, chociaż ratami spłacę...

Z pokoju chorej dobiegł jęk.

Ewa i Wiśniewski rzucili się do drzwi.

— Pić — szepnęła spieczonemi wargami.

Ewa podała jej rozbite kwaśne mleko w szklance, poczem poprawiła poduszki, obmyła ręce i twarz chorej i wyszła do kuchni i zarządziła kolację dla dzieci Wiśniewskich... i pożegnała się, obiecując przyjść jutro.

— — — — — — — — —

Rolski przejął się gorąco troskami Wiśniewskiego. Chodził, zabiegał, żeby skąd wycisnąć potrzebne sto złotych. Nikt oprócz Jankowskich i Stawskich nie posiadał tak znacznej, jak na brać kolejarską sumy. Żydkowie pomimo ofiarowanych im weksli, stękali, na ciężkie czasy i zastój w handlu... obiecywali za tydzień, dwa o tu czas ubiegał...

Najtrudniejsze było to, że spłata długu mogła być regulowana ratami, na co znów żaden wierzyciel nie chciał się zgodzić.

— Wiecie co — zwrócił się Rolski do ekspedytora — niema co, na małe spłaty nie dostaniemy... zrobimy składkę na pierwszego... kto co będzie mógł... zbierzemy pięćdziesiąt złotych, na drugi miesiąc tak samo. Na dwie raty Winter da... Pójdziemy obaj... Ekspedytor podpisze weksle, ja podżyruję...

— Wszystko to piękne — stęknął Drzewiecki — ale jak nam przyjdzie płacić... to z czego... wiesz pan, że się mnie nie przelewa.

— Dobrze, wiem o tem — rzekł Rolski łapiąc czapkę, zrobi się listę, ile kto deklaruje na pierwszego... Chyba ludźmi jesteśmy... więc ma stracić kawałek chleba za nędzne sto złotych...

— No, tego dopuścić nie można... Psiakrew! bodaj djabli takie życie — syknął Drzewiecki, targając wąsa zawzięcie...

— No, ale nas trochę mało, składka wypadnie duża?

— Najwyżej po pięć złotych na pierwszą ratę starczy, przecież jest nas około dziesięciu.

— Ale czy wszyscy dadzą... ja dam...

— Ja też... w jednym miesiącu pięć.. w drugim pięć... to już dziesięć, pan dziesięć, ja dziesięć, to już dwadzieścia, a te osiemdziesiąt wydusimy... muszą dać — rzekł pospiesznie Rolski, złapał ze stołu kawałek papieru, sprawdził, czy ma ołówek w kieszeni i wyleciał na peron.

— Stój pan, do djabła! naradzimy się! — krzyknął za nim Drzewiecki i wybiegł pozostawiając drzwi otwarte od kasy...

Ale Rolskiego na peronie nie było... wrócił więc czemprędzej, mrucząc gniewnie: — Fiu, bździu, jeszcze pieniędzy niema, nie wiadomo, czy żyd da... już deklaracje... już pisze.. narwaniec, warjat sito maku!

Wszedł Jankowski — Cóż to pan ekspedytor nie w humorze?

— A bo ten Rolski to latająca plaga. — sapnął z irytacją.

— O co chodzi?

— No, nie wiesz, o te pieniądze, co Wiśniewskiemu w kasie brak.

Jankowski zasępił się: żebym ja miał, ale żonie mówić nie śmiem.

— Wiem, wiem Antosiu, dobre masz serce, ale utopiłeś je w spódnicy... Wszystko, co masz, to żony. Ale nie mógłbyś tak perswazją wzbudzić współczucie... wytłomaczyć, nie potrze[illegible] byśmy brać od żyda...

c. d. n.

Przymusowa deportacja robotników

DO ROBÓT FORTYFIKACYJNYCH W NADRENJI.

Agencja „Press" donosi z Wiednia: Niemieckie roboty fortyfikacyjne w Nadrenji wymagają wielkich ilości wykwalifikowanych robotników. Przy budowie koszar i umocnień polowych nad granicą francuską zatrudnionych jest obecnie ponad 120,000 robotników.

Przemysł metalowy i budowlany na zachodzie Niemiec pozbawiony został nagle wykwalifikowanych robotników, których urzędy pracy skierowały przymusowo do robót wojskowych. Interwencja u władz rządowych sprawiła, że znaczną część robotników, pochodzących z zachodnich dzielnic Niemiec zwolniono z robót przy fortyfikacjach. Na ich miejsce deportowano do Nadrenji z centrum i ze wschodu Niemiec około 80,000 robotników - fachowców i zatrudniono ich przy budowie koszar i fortów na granicy francuskiej.

Brak wykwalifikowanych robotników wywołał zwyżkę płac robotniczych w przemyśle metalowym i budowlanym na zachodzie Niemiec. Władze hitlerowskie wystąpiły ostro przeciw przemysłowcom, którzy na własną rękę werbują robotników i podwyższają im zarobki. Niektóre fabryki metalowe musiały ograniczyć produkcję wskutek braku fachowych sił robotniczych.

Nastroje polityczne w Polsce

Agencja „Press" donosi: Prasa niemiecka drukuje ostatnio liczne artykuły o Polsce. Zarówno kwestje polityczne jak i gospodarczę Polski są przedmiotem zainteresowania publicystyki niemieckiej.

Ostatnio „Berliner Tageblatt" zamieścił znamienną korespondencję z Polski, uskarżającą się na wzrost nastrojów antyniemieckich w społeczeństwie polskiem, głównie zaś w dzielnicach zachodnich. Autor korespondencji był świadkiem manifestacji w kwestji gdańskiej w Poznaniu. Jeden z mówców, skarży się korespondent — mówił o „niemieckich lokatorach w Gdańsku", z którymi 35-miljonowy naród polski powinien dać sobie radę.

Korespondent donosi dalej, że podczas demostracji gdańskiej w Poznaniu zostało jakoby napadniętych 3 dziennikarzy niemieckich. Tylko szybka interwencja policji miała ich uratować od pobicia.

Podkreślić tu należy, że chodzi tu o manifestacje, zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe w dn. 15 b. m.

„Rotary Club" służy masonerji

Pod powyższym tytułem pelpliński „Pielgrzym" zamieszcza następującą wiadomość:

„Agencja prasowa „Echo" podaje, iż polska loża masońska nawiązała obecnie ścisły kontakt z „Rotary Clubem", polskim, w którym grupują się przedstawiciele przemysłu polskiego i inteligencji.

Agencja ta podaje zarazem, że do polskiego „Rotary Clubu" należą m. in. wiceminister Korsak, sen. Evert, dyr. Jakubowski, pos. Snopczyński, b. minister Tyszka, prezes Banku Polskiego pos. Byrka, profesorzy Loth, Feliks Młynarski, O. Bujwid, W. Goetel i inni.

Kiedy przed niedawnym czasem zaczęto w Polsce organizować „Rotary Club", prasa katolicka i narodowa zwracała uwagę, że jest to przybudówka masonerji. Prasa sanacyjna stanęła w obronie „Rotary", twierdząc, że jest to organizacja katolicka.

Teraz mamy potwierdzenie, że „Rotary Club" jest organizacją masońską i niewątpliwie jest kierowaną przez żydostwo międzynarodowe, jak i masonerja i służy tylko celom żydowskim."

Wykonywanie robót publicznych

Według posiadanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych wiadomości, postanowienia prawa przemysłowego co do samoistnego wykonywania rzemiosła, wchodzącego w zakres robót budowlanych, nie są w wielu wypadkach stosowane w sposób należyty.

Gdy chodzi o budynki większe lub o bardziej skomplikowanej konstrukcji, dopuszczenie do samoistnego wykonywania robót (np. murarskich) osób, nieposiadających wymaganych kwalifikacyj, narazić może na niebezpieczeństwo życie i zdrowie ludzkie. Z drugiej strony wykonywanie robót przy budowie parterowych budynków wiejskich nawet przez osoby niedostatecznie wykwalifikowane nie przedstawia niebezpieczeństwa, ze względu na niewielkie rozmiary i nieskomplikowaną konstrukcję tych budynków.

Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu wydało pismo okólne do wojewodów, wyjaśniające stosowanie przepisów w tym zakresie. Ministerstwo poleciło, aby organa, powołane do wykonywania nadzoru policyjno-budowlanego, dopilnowały czy do samoistnego wykonywania znaczniejszych robót, których nienależyte przeprowadzenie mogłoby narazić na szkodę bezpieczeństwo publiczne, powoływane są osoby, uprawnione do przeprowadzania tych robót. Z drugiej strony ministerstwo podkreśliło niedopuszczalność zbyt rygorystycznego stosowania przepisów w tych wypadkach, gdy względy bezpieczeństwa tego nie wymagają, a rygory takie stanowiłyby zbyt wielkie utrudnienie dla ludności, t. zn. w wypadkach, gdy chodzi o roboty przy parterowych budynkach mieszkalnych i gospodarskich w miejscowościach wiejskich.

W SPRAWIE SPISÓW PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

Warszawa. — Wobec nieopublikowania oficjalnych spisów podręczników szkolnych, zarząd główny Związku Księgarzy Polskich złożył w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego memorjał. Związek przedstawił w memorjale trudności, na jakie naraża księgarstwo brak tych spisów, oraz wnosił o przyspieszenie wydania ich drukiem, ponadto zaś wskazał na konieczność wydania do szkół okólnika, polecającego kierownikom i dyrektorom informowanie zgłaszających się księgarzy co do podręczników, które zostały w danej szkole ustalone.

Przedstawiciel Związku Księgarzy został przyjęty w tej sprawie przez wiceministra p. Błeszczyńskiego. P. wiceminister podkreślił, że ministerstwo oświaty prowadzi w szybkiem tempie prace, związane z wydaniem spisów, wobec czego ukażą się one w najbliższym czasie w dzienniku urzędowym ministerstwa.

Praca nie dla każdego jest dostępna, złóż ofiarę na bezrobotnych!

Uczmy się nowej pisowni

ZMIANY W PISOWNI POLSKIEJ, KTÓRE WCHODZĄ W ŻYCIE OD 1 WRZEŚNIA R. B.

Z dniem 1-ym września b. r. wchodzi w życie w szkolnictwie, prasie oraz w urzędach nowa pisownia, ustalona w dn. 21-ym kwietnia b. r. przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności. W stosunku do pisowni dotychczasowej, pisownia nowa zawiera szereg zmian, jednak przyznać trzeba, że zmiany te nie idą w kierunku zasadniczego uproszczenia ortografji polskiej, a wprowadzają jedynie pewne poprawki, które początkowo będą powodowały jeszcze większe zamieszanie.

Najważniejsze zmiany, uchwalone obecnie przez Akademję Umiejętności, przedstawiamy poniżej w możliwie najobszerniejszem omówieniu.

Pisownia dotychczasowa uległa trzem zasadniczym zmianom. Pierwsza dotyczy używania „i" oraz „j". Druga zmiana dotyczy zakończeń: -ym, -im, -ymi i -imi. Trzecia odnosi się do łączenia i dzielenia wyrazów. Pozatem jest kilka zmian drobniejszych.

Jak wspomnieliśmy, zmiana pierwsza dotyczy pisania „i" i „j".

Otóż po c, s, z — pisze i lub j zależnie od tego: 1) gdy słyszymy cj, sj, zj, jak np.: gracja, dyskusja, fuzja, Azja — piszemy „j"; 2) gdy słyszymy ć, ś, ź, jak np.: babcia, Kasia, jezioro — piszemy „i".

Wyjątek w tem względzie stanowią wyrazy: cyjan (cyjanek), Syjam (syjamski), Syjon (syjonista, syjonistyczny).

A teraz rzecz najważniejsza: Poza temi słowami Akademja Umiejętności wyrzuciła po innych spółgłoskach zupełnie „j" i wprowadziła „i".

Posłuchajmy, jak to wygląda w wyrazach, po następujących spółgłoskach:

b — subiekt, Arabia, biały, obiaw;
p — kopia, pompier, pion, pietyzm,
w — wiadukt, awionetka, relikwia,
f — fiasko, parafia, kalafior, fiołek,
m — premier, chemia, Warmia, premia, armia,
n — linia, Abisynia, Dania, Mania, mania,
d — diabeł, Holandia, Lidia, studiować, radio, adiutant, adiunkt,
t — portier, sympatia,
r — kariera, bariera, kurier, Maria, Marian, historia,
l — linia, Anglia, Brazylia,
g — legiony, religia, Norwegia,
k — kierat, bankier, kiosk.
h — hiena,
ch — monarchia.

Wyjątki: Jeżeli „j" następuje po przedrostkach: nad-, ob-, od-, pod-, przed- i w- — wówczas nie wyrzuca go się i pisze jak dotychczas. A więc wyglądać to będzie następująco: nadjechać, objąć, objeść się (ale: obiad), objechać, podjudzić, przedjagielloński, wjazd.

Widzimy na powyższych przykładach, że mimo, iż zachodzą tutaj litery d, b i w, pisze się po nich „j". Ale to są wyjątki.

Drugim wyjątkiem są wyrazy tryumf i Maryja. Można pisać przez „i" i przez „y". A więc piękne imię naszych Maryś będzie obecnie pisane Maria, albo Maryja. Zależy od chęci i upodobania.

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że te wszystkie zmiany odnoszą się tylko do wypadków, gdy „j" występuje po spółgłoskach. Przy samogłoskach, jak dotychczas, nadal pisać będziemy „j". A więc: koleje, maj, klej i t. d.

Duże zmiany wprowadza nowa pisownia przy pisaniu rzeczowników zakończonych na „ia". Gdy chodzi o wyrażenie ich w dopełniaczu (kogo-czego, niema?), celowniku (komu-czemu? dają) i miejscowniku (o kim, o czem? mówią). Które rzeczowniki mają w tych przypadkach „i", a które „ii" — wyjaśnia następująca reguła:

a) po p, b, f, w i m (czyli po spółgłoskach wargowych) w omawianych przykładach pisze się „ii". Będzie to wyglądało w następujący sposób:

1) kto — co jest? — Arabia, armia, chemia,
2) kogo — czego niema? — Arabii, armii, chemii,
3) komu — czemu daję? — Arabii, armii, chemii,
4) o kim — o czem mówię? — o Arabii, o armii, o chemii.

Wyjątek stanowią rzeczowniki: — głębia, rękojmia, skrobia, ziemia, hrabia i margrabia, oraz nazwy miejscowości polskich na — pia, — wia, — bia, — mia, — jak np. Słupia, Krobia, Turwia. —rzy tych rzeczownikach, w wypadku ich odmieniania, na końcu nie pisze się „ii" lecz „i".

Np. „Nie byłem nigdy w Słupi".

b) po n pisze się również „i" lub „ii" zgodnie z wymową:

1) jeśli wymawiamy „ni", jak np. latarni, skrzyni, wówczas piszemy samo „i". Tu więc nic nie uległo zmianie;

2) gdy jednak wymawiamy „nji", jak np. komunji, Abisynji, nowa pisownia wprowadza zmianę, nakazując pisanie tych wyrazów następująco: — komunii, Abisynii.

Gdyby komuś nie wystarczała ta ogólna reguła, może skorzystać z następujących szczegółowych wskazówek:

I. jeśli „n" występuje po spółgłosce (np. „drukarnia") pisze się zawsze jedno „i". Np. drukarni, pralni, guberni. Wyjątek stanowią obce imiona własne, jak np. Kalifornii.

II. gdy „n" występuje po samogłosce pisze się „ni". W rzeczownikach zdrobniałych i w polskich nazwach miejscowości.

III. po innych spółgłoskach jest zawsze „ii" w wymienionych powyżej przypadkach:

t — hostii, sympatii,
d — parodii, Holandii,
r — arii, historii, Marii, teorii,
l — Anglii, lilii, konwalii,
g — Norwegii, religii,
h — monarchii.

Niewątpliwie dużo trudności nastręcza przy starej pisowni drugi przypadek liczby mnogiej. Trzeba się było nieraz zastanawiać jak pisać: linji czy linij, porcji czy porcyj, historji czy historyj. — W tym względzie nowa pisownia wprowadza ułatwienie. Pisze się zawsze tak, jak brzmi drugi przypadek w liczbie pojedyńczej, a więc: niema linii tramwajowej, oraz niema linii tramwajowych. Widzimy, że w liczbie pojedyńczej i w liczbie mnogiej zakończenie jest jednakowe. Gdyby się ze względu na podobieństwo formy nasuwały wątpliwości jaka to jest liczba, nowa pisownia zezwala na używanie starej formy.

Na tem kończy się rozdział, poświęcony sprawie pisania „i" i „j" wprowadzający duże zmiany. Zmiany te należy sobie dobrze przyswoić, przyczem raz jeszcze podkreślamy, że po c, s i z nowa pisownia nie usuwa j, gdyż wówczas zniekształciłoby się brzmienie wyrazów i zamiast Azja, mówiłoby się Aźia.

Może trochę dziwnie będzie wyglądało takie zdanie: „W historii religii uczymy się o Marii Magdalenie". Ale z biegiem czasu przyzwyczaimy się do tej zmiany, chociażby dlatego, że musimy.

C. d. n.

Okropny wypadek

14-tu robotników pod płonącym stogiem.

Łódź. — Na polach majątku Smolice w pow. łęczyckim wydarzył się w nocy na sobotę wstrząsający wypadek.

Podczas burzy 14 robotników rolnych, pracujących w polu schroniło się pod stokiem koniczyny, w który uderzył piorun.

Stóg stanął w płomieniach i znajdujący się w pobliżu wieśniacy pospieszyli robotnikom na ratunek.

Pod stogiem znaleziono 5 trupów i 7 ranionych. Śmierć ponieśli: Józef Kuleczko, Fr. Białkowski, St. Wiśniewski i Feliks Starzyński. Wszyscy mieszkańcy wsi Łęka gminy Topola pow. łęczycki.

Nazwiska ciężko ranionych brzmią: Rzadca majątku Smolice Jan Jazurek i Mieczysław Durek. Przewieziono ich w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Reszta robotników odniosła lżejsze obrażenia.

Nowość na dzień Zaduszny
Piękne Lampiony do dekoracji grobów
Polskiej i chrześcijańskiej Fabryki Świec Polo
Warszawa, Czerniakowska 203
g.g. odsprzedawcom na żądanie cenniki i prospekty

Wszyscy Kupują
w KSIĘGARNI I SKLEPIE
„Gońca Częstochowskiego"
Aleja 26, tel. 20-50.

Amazonki 1936 r.

W Anglji wprowadzono nową grę sportową, podobną do hockey'a, tylko używa się kija z siatką, przy pomocy którego piłki podbijane są z niezwykłą siłą. Wskutek tego obrończyni bramki musi być odziana w istny pancerz ochronny. Oto współczesne amazonki.

Ze świata

(+) **Śmierć biskupa - budowniczego na misjach, odznaczonego Krzyżem Legji Honorowej.** Zmarł ks. bp. Munagorri y. Obineta, dominikanin, wik. ap. Buichu, Zachodnia Afr. franc. Ks. bp. Munagorri wsławił się swoją działalnością misjonarską, gdyż podczas jego 30-letniej działalności arcypasterskiej liczba chrześcijan wzrosła z 219.000 na 352.000 nie mniej był znany z swej działalności jako budowniczy kościołów, kaplic, szkół itp. Schronisko dla starców w Thai - binh, szpital w Bui - chu, liczne sierocińce, porozsiewane po całym wikarjacie, świadczą wymownie o działalności charytatywnej biskupa misyjnego; a małe i wielkie seminarjum w Bui - chu wyposażone bogato i zdolne do rywalizowania z duchownemi seminarjami Europy, są dowodem, z jaką troskliwością ks. bp. Munagorri przygotowywał kler krajowy. Jak dbał o rozbudowę sieci szkolnej, wynika to z następujących danych: w 7 szkołach wyższych (zbliżonych do naszych gimnazjów) dla chłopców i w tyluż szkołach dla dziewcząt i w 54 innych szkołach liczba młodzieży kształcącej się wynosi 5.500; w 830 szkołach powszechnych pobierało naukę 65.000 a w 2.632 szkołach parafjalnych 111.600 dzieci. Utworzenie nowicjatu dla Sióstr Dominikanek krajowych świadczy aż nadto o jego gorliwości duszpasterskiej. Choć Hiszpan z urodzenia, otrzymał ks. bp. Munagorri w dowód uznania za pracę społeczno - kulturalną od rządu francuskiego Krzyż Legji Honorowej.

Instytut historji Kościoła

przy uniwersytecie w Tokio.

Pięć lat temu, t. j. w roku 1931 utworzono w Tokio Biuro Informacji Katolickiej. Celem jego było udzielanie informacyj, książek i dokumentów tym wszystkim, którzy interesują się katolicyzmem. Instytucja rozrosła się i posiada obecnie potężną bibljotekę historyczno kościelną, obejmującą zbiór prawie kompletny katolickiej literatury japońskiej i **cenne dokumenty, odnoszące się do** dziejów kościoła w Japonji. W zbiorach o których mowa, znajdziemy wszystko, co z punktu widzenia katolickiego zostało opublikowane od chwili, kiedy chrześcijaństwo uzyskało dostęp do Japonji. Od 1933 r. począwszy zaczęto się zajmować badaniami nad dawnemi misjami japońskiemi. Zbiory biblioteki wzbogaciły się szeregiem pamletów i pism antychrześcijańskich oraz przedmiotów ważnych z punktu widzenia historycznego i dokumentarnego. Tworzą one zaczątek muzeum kościoła katolickiego w Japonji. O. Laures T. J., profesor Uniwersytetu Katolickiego w Tokio i dyrektor tejże biblioteki, udał się w miesiącu lipcu do Pekinu celem wyszukania z archiwum jezuickiego dokumentów umożliwiających dalsze studja nad misjami w Japonji. Na 3000 tomów biblioteki 500 rzadkich i bardzo cennych jest pochodzenia europejskiego, a setki starych tekstów japońskich posiada wprost bezcenne wartości naukowe. Dlatego coraz więcej interesują się biblioteką ucznie. W niedalekiej przyszłości Biuro Inform. katol. z swoją bogatą biblioteką przekształci się na Instytut Historji Misyj.

(+) **400 dolarów miesięcznie za łzy.** W jednem z wielkich kin nowojorskich zaangażowano nową urzędniczkę, której instrumentem pracy są... łzy. Do obowiązków tej oryginalnej pracownicy, którą jest miss Florence Harding, należy przerywać sceny tragiczne, które wyświetlane są na ekranie owego kina, głośnym wybuchem płaczu. W czasie wyświetlania jednego z ostatnich filmów, głośne szlochy miss Harding pobudziły do łez całą niemal widownię kina, a więc około 6000 osób. Wprowadzenie na widownie takiej „płaczki filmowej" stanowi pewną nowoczesną odmianę dawnemu „systemu klaki". Zaznaczyć należy, że tego rodzaju posada jest bardzo rentowna, miss Harding pobiera bowiem za swe codzienne wybuchy płaczu 400 dolarów miesięcznie.

(+) **Pocałunek za każdy głos wyborczy.** W Stanach Zjednoczonych panuje zwyczaj, że raz na trzy lata, na krótki okres czasu, kobiety wybierane są na burmistrzów. W stanie Oregon w mieście Portland, młoda, piękna Grace Wick oświadczyła w liście otwartym, skierowanym do ogółu obywateli, że wystawia swoją kandydaturę na stanowisko burmistrza. Propaganda wyborcza miss Wick jest jednak bardzo oryginalna: obiecuje ona każdemu z tych, którzy oddadzą na nią swój głos — pocałunek. A że Portland liczy 300.000 mieszkańców, przeto w razie swego wyboru będzie miała miss Wick sporo kłopotu, za nim wywiąże się ze swojej obietnicy.

(+) **Nowy sposób przepowiadania pogody.** Dzienniki wychodzące w Honolulu (wyspy hawajskie) żywo zajmują się przepowiedniami meteorologicznemi Brata Otmara, S. M., z Kolegjum św. Ludwika. Braciszek zakonny opiera się w swoich przepowiedniach meteorologicznych, które są nadzwyczaj dokładne, nie na ciśnieniu atmosferycznem, lecz na obserwacji ruchów chmur i planet. Wedle niego np. czerwony zachód słońca oznacza burzę na Filipinach. Na wrzesień b. r. przepowiada on powódź w dolinie Nuuanu a na luty 1937 r. erupcję wulkanu Mauna Loa.

Ignacy Paderewski w filmie.

Jak już donosiliśmy, do Londynu przybył mistrz Ignacy Paderewski, celem wzięcia udziału w nakręcaniu filmu p. t. „Sonata Księżycowa". Na zdjęciu naszym Paderewski przy fortepianie, w atelier wielkiej angielskiej wytwórni filmowej Denham, podczas jednej ze scen filmu.

Oczywiście.

— Pisarczyk, dokąd to się pan wybierasz?
— Idę się ostrzyc!
— Jakto, w godzinach urzędowych?
— Przepraszam pana, dyrektorze, ale włosy urosły mi również w godzinach urzędowych!

Dla kontroli.

— Poco umieściłaś papugę przy łóżku?
— To dla kontroli samej siebie. Chcę wiedzieć, co mówię we śnie.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 27 SIERPNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'23 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. 16'00 Koncert popularny. 16'45 „Rola społeczna K. O. P.-u" odczyt. 17'00 Recital fortepianowy Edwardy Feinsteinówny. 17'30 Walce koncertowe (płyty). 17'50 „Szczyt lądowy nad morzem" — felieton. 19'00 „Plotka" — wesoła sielanka radjowa. 19'30 „Perpetuum mobile" — koncert. 21'00 „Nasze pieśni". 21'30 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. 22'15 Mozajka muzyczna (płyty). 23'00 Muzyka tan.

KS. PILLA. 26)

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłomaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

Szmer zadowolenia rozszedł się po sali: wszyscy milczeniu godzili się na projekt wodza.

— Prawda zresztą, — dodał Arnot — że ci nędznicy nie są tak bardzo winni, lecz męcząc ich, aby uczynić ich podobnymi do nas, będziemy mogli dać ujście naszej nieprzebłaganej nienawiści, jaką żywimy do religji, którą wyznają. Nie będzie zatem bynajmniej podłością, jeśli weźmiemy na tortury dwoje bezbronnych dzieci, bo nic im się nie stanie, jeśli ślepo zastosują się do tego, co nasz Wielki Mistrz i jego Rada Najwyższa rozkazują. Czy przysięgacie dopomóc mi w dziele „odchrześcijanienia" tych dwojga zabobonnych dzieci, zgodnie z przepisami tajnego stowarzyszenia, do którego należymy?

— Tak! — ryknęli potępieńcy, że aż sala rozbrzmiała echem. Biedne dzieci sądziły, że wybiła już ich ostatnia godzina.

ROZDZIAŁ XXV.

Skończywszy mówić, Arnot zasiadł do stołu w towarzystwie najbardziej zaufanych towarzyszy.

Stół był bogato zastawiony i wódz zaczął jeść z żarłocznością wygłodniałego wilka.

— A tamte dzieci? — zapytała służąca, nalewając mu wina.

Bandyta spojrzał na nią spodełba i odparł:

— Te bachory dosyć się już wody napiły w czasie szalejącej burzy... Teraz już nic dla nich niema! Niech tymczasem strawią dobre obiadki, jakie spożywały w domu doktora...

— W domu doktora? — zapytał jego syn, zwany „żelaznym łbem".

— A tak, w domu doktora Gemmon! Wkrótce i on przybędzie, a wówczas połów będzie zupełny.

Usłyszawszy te słowa, Flora poczuła, jak słaba nadzieja budzi się w jej sercu.

Czy to mogła być prawda? Gdyby rzeczywiście przybył doktór Gemmon, to ich położenie znacznieby się poprawiło. W najgorszym razie umarliby wspólnie z nim!

— Dalej, przyjaciele — zawołał kapitan do zgromadzonych. — Zajmijcie się naszemi gośćmi...

I jednym łykiem wychyliwszy pełny kielich, wybuchnął śmiechem.

W jednej chwili dzieci zostały otoczone przez bezczelną hałastrę, która jęła dręczyć je dwuznacznemi i dokuczliwemi żartami.

Lecz Flora nic nie odpowiadała na te złośliwe zaczepki, a Eljusz płakał ciągle.

— O jej! — zawołała megera o zakrzywionym nosie. — Ten gołąbeczek, owinięty w watę, potrzebuje jeszcze pieszczot mamusi!

— Umarła, niestety! — westchnął Eljusz.

— No to my ci ją zastąpimy — odparła wiedźma.

— A naturalnie, naturalnie! Przyjrzyjcie się temu kwiatkowi młodości — zauważył jakiś młokos, wskazując na staruchę. — Ona warta więcej od wszystkich mamusi na całym świecie...

Wszyscy ryknęli śmiechem.

Cóż za serca musiały mieć te potwory, które mogły szydzić nawet z nieszczęścia dwojga słodkich istot!

— Patrzcie no! — zawołała nagle jedna z kobiet o dzikiem spojrzeniu. — Ten paniczyk jest ślepy!

— Założyłbym się, że stracił wzrok od kadzidła, jakie oni palą w swoich kościołach — odezwał się staruch o rudawej brodzie.

— Nie, nie — rzekł Arnot. — Ślepoty nabawił się w czasie ciekawego wydarzenia, które warto, abym wam opowiedział.

— Słuchamy, słuchamy, kapitanie!

Wszyscy stłoczyli się wokół niego, tak, że dzieci pozostały same w rogu jadalni.

Flora rozejrzała się po sali i nagle oczy jej spotkały się ze spojrzeniem młodej dziewczyny, która patrzyła na nią z litością. Musiała dopiero co wejść, być może przedtem wypoczywała i, zbudzona piekielnym hałasem, zeszła, aby przynieść pociechę nieszczęśliwym dzieciom. Flora nie mogła oderwać wzroku od tej dziewczyny, która tak odmiennie od wszystkich wyglądała.

Z oblicza jej promieniowała niewymowna słodycz, pomieszana z bólem, a w lazurowych i myślących oczach błyszczała bezgraniczna dobroć.

Od pierwszego wejrzenia obie te istoty zrozumiały się natychmiast. O! jakże wymowna jest dobroć, która bez słów zdobywa dusze!

Podczas gdy Arnot opowiadał w napuszony sposób swym żołdakom ciekawe przygody małego zabobonnego ślepca, dziewczyna skorzystała ze sposobności, aby zbliżyć się do biednych dzieci.

Zakrywszy swą wysmukłą postacią biedne istotki przed niedyskretnemi spojrzeniami rozpustników, ścisnęła im z uczuciem rączki i cicho szepnęła:

— Odwagi! będziemy przyjaciółmi!

— Kto jesteś? — spytała Flora.

— Przyjaciółką cierpiących, a raczej siostrą... — I, zmieszana, uśmiechnęła się.

Flora poczuła ulgę. Gdyby nie wzgląd na obecność bandytów, rzuciłaby się natychmiast litościwej istocie na szyję. Tę słodką dziewczynę musiała z pewnością przysłać matka, aby ich pocieszyć: inaczej być nie mogło.

Powiedziała to braciszkowi, który otarł łzy i nawet się uśmiechnął.

Nie ściągając na siebie uwagi bandytów, litościwa dziewczyna wyprowadziła sierotki z sali jadalnej, aby nikt nie mógł podpatrywać ich ruchów. Poprosiła, aby usiadły i troskliwie spytała:

— Czy wam zimno, dzieci?

— O tak, pani — odparła Flora.

— Nie nazywaj mnie panią i mów mi ty. Na imię mi Violetta.

— A mnie Flora!

— Czy to twój brat?

— Tak, nazywa się Eljusz...

— A więc dobrze: Flora i Eljusz! Odwagi! Uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby ulżyć wam w waszej niewoli.

— A więc jesteśmy więźniami?

— Obawiam się, że tak...

— I nigdy już poza te przeklęte mury nie wyjdziemy?

Violetta nic nie odpowiedziała, lecz westchnąwszy, czule objęła obie sierotki.

Nastało milczenie.

W kilka chwil potem w sali jadalnej rozległ się głośny śmiech.

— Rozumiecie, moi drodzy — bełkotał zupełnie pijany Arnot. — Nie chcąc patrzeć na wspaniały widok, ten głupiec dał się oślepić. To już zupełnie średniowieczne stosunki... I pomyślcie, że takie rzeczy zdarzają się w wieku dwudziestym! Oto owa nieograniczona swoboda, jaką mają katolicy! Żyć z oczami zamkniętemi i bić się w piersi dzień i noc... I co wy na to?!

— My trochę inaczej żyjemy, kapitanie! Chcielibyśmy rozewrzeć jaknajszerzej oczy i nadstawić uszy, aby wszystko widzieć i słyszeć — zauważyła dziewczyna o zapadniętych oczach. — Trudno wprost uwierzyć w te szaleństwa! Do czegóż więc mają służyć oczy, jeśli nie do patrzenia na to, co przyjemne i co tworzy raj na ziemi?

c. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odlito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".